

Gazeta Pelkewicka



1 IV 1994, nr 7 (63), rok V

DWUTYGODNIK

cena: 4000 zł

24 marca 16 radnych głosowało
za przyjęciem tegorocznego budżetu



*Z okazji Świąt Wielkanocnych
wszystkim Czytelnikom
najlepsze życzenia składa*

Redakcja



Magazyn miedziowy

Wreszcie wiosna

20 marca o godzinie 21²⁸ przyszła astronomiczna wiosna. Widać ją, czuć i słyszeć niemal na każdym kroku. Ta właśnie pora roku ma szczególnie wpływ również na ludzi, chociaż tak na dobre rozkręcają się oni dopiero w okolicach czerwca. Miejmy nadzieję, że wówczas w naszym Magazynie Miedziowym będziemy mieli więcej optymistycznych informacji. Póki co...

Mediator nie ma czasu

Nikt z pracowników Akademii Ekonomicznej i Uniwersytetu nie podjął się roli mediatora w sporze zbiorowym pomiędzy Sekcją Krajową Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” i Zarządem KGHM Polska Miedź SA. Przyczyną odmowy był... brak czasu!

Przypnijmy w tym miejscu, że przyczyną sporu jest żądanie 40% podwyżki od 1 stycznia br. i trudna sytuacja ekonomiczna kombinackiej spółki – Przedsiębiorstwa Robót Górniczych, gdzie planowane są zwolnienia zbiorowe.

Józef Czyczerski, przewodniczący miedziowej „Solidarności”, w piśmie skierowanym do wiceprezesa Zarządu KGHM Polska Miedź SA Jerzego Nowaka poinformował, że nie był w stanie przedstawić w uzgodnionym wcześniej terminie propozycji osoby mediatora. Ponieważ uzgodniony termin minął, Józef Czyczerski zaproponował, aby wspólnie wystąpił do Leszka Millera, ministra Pracy, Placy i Polityki Socjalnej, aby on sam wytypował mediatora.

Bojkot przedwyborczy

W liście skierowanym do ministra przekształceń własnościowych Wiesława Kaczmarska, Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego stwierdza, że nie zaistniały okoliczności uzasadniające podjęcie decyzji o odwołaniu ze składu Rady Nadzorczej KGHM Polska Miedź SA dwóch przedstawicieli związkowych: posła Ryszarda Zbrzyznego i senatora Edwarda Kieniga. Do czasu rozstrzygnięcia przez Trybunał Konstytucyjny wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich o sprecyzowanie klarownej wykładni prawnej w tej sprawie – ZZPPM żąda wstrzymania wszelkich procedur wyborczych dotyczących składu Rady Nadzorczej „Polskiej Miedzi”. W przeciwnym wypadku, co również związkowcy stwierdzają w liście: — *Wystąpimy do członków i sympatyków naszego związku o całkowity bojkot zapowiadanych, nowych wyborów.*

Szkoła liderów

Miedziowe Centrum Kształcenia Kadr zamierza stać się nowoczesnym centrum szkoleniowo-treningowym prowadzącym działalność dla potrzeb KGHM Polska Miedź SA oraz regionu. Tylko w ubiegłym roku zorganizowało 263 kursy, szkolenia, sympozja oraz różnego rodzaju kursokonferencje, w których wzięło udział ponad 6,5 tysiąca osób. Nowością Miedziowego Centrum Kształcenia Kadr jest „Szkoła Liderów”, zajmująca się szkoleniem o charakterze menadżerskim, głównie w zakresie organizacji, zarządzania i finansów dla wyższej, średniej i niższej kadry zarządzającej.

— *Barczo ważną kwestią w naszej działalności — twierdzi Tadeusz Borysiak, prezes Zarządu Miedziowego CKK — jest troska o właściwy poziom świadczonych usług. Aktualnie przygotowujemy poligon szkoleniowy, na terenie którego przy pomocy symulacyjnych stanowisk będziemy szkolić operatorów ciężkich maszyn dołowych.*

Poligon szkoleniowy wybudowany zostanie na terenie rejonu wschodniego kopalni „Lubin”, a jego oddanie nastąpi pod koniec drugiego kwartału bieżącego roku.

Dozór wspiera klinikę

Kilka dni temu w kopalni „Polkowice” odbyło się Zebranie Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Technicznych i Administracji „Dozór”. Prócz zatwierdzenia bilansów roku poprzedniego i bieżącego zebrani wiele miejsca poświęcili sprawom organizacyjnym. Między innymi delegaci zadeklarowali finansową pomoc na rzecz Kliniki Chirurgii Klatki Piersiowej wrocławskiej Akademii Medycznej.

Polsko-niemiecki biznes

W dniach od 8-9 kwietnia w Lubinie odbędzie się pierwsze, regionalne polsko-niemieckie forum gospodarcze. Jest to próba nawiązania bezpośrednich kontaktów pomiędzy przedsiębiorcami z terenu województwa legnickiego i rejonu Saksonii. Celem jest również otwarcie możliwości kooperacyjnych w dziedzinie handlu, usług, technologii i kapitałów, a poprzez to spowodowanie ożywienia i rozwoju gospodarczego obu regionów przygranicznych.

Organizatorem forum jest Lubiniński Regionalny Klub Biznesu. Lista przedstawicieli naszego „miedziowego” biznesu jak na razie okryta jest ścisłą tajemnicą.

Miedź czy sól?

Pokłady soli w Zakładach Górniczych „Sieroszowice” są ogromne. Jej wydobycie na skalę przemysłową mogłoby spowodować katastrofalne skutki ekonomiczne wszystkich kopalni soli w naszym kraju.

Oczekiwana wizyta

Nie pomagają apele dziennikarzy nakłaniających ministra ochrony środowiska do jak najszybszego przyjazdu na teren zagłębia miedziowego celem oficjalnego uruchomienia instalacji odsiarczającej gazy „Solinoxu”. Z oficjalnych informacji wynika, że pan minister zjawi się na naszym terenie dopiero w dniach 13-14 kwietnia br. Wówczas dopiero będziemy mogli oddychać czystym powietrzem, szczególnie tym z nad Legnicy.

Teraz będziemy wiedzieli

W Wielkiej Brytanii aż 95% instalacji grzewczych i wodociagowych wykonanych jest z miedzi. Polska będąca największym producentem miedzi w Europie nie produkuje nawet 1% takich instalacji. Dlatego też powstało Polskie Centrum Promocji Miedzi, którego głównym zadaniem będzie wskazywanie na korzyści płynące z zastosowania rur do takich instalacji. O trwałości miedzianych instalacji świadczą stare, np. legnickie wille, w których przetrwały one ponad 70 lat i nadal sprawnie działają.

Procesu ciąg dalszy

— *Nie wywierałem żadnego presji na Zarząd KGHM SA, a moje poparcie dla Baranowskiego miało charakter wyłącznie moralny — zapewniał Andrzej Machalski, były przewodniczący Rady Nadzorczej „Polskiej Miedzi”. Natomiast były prezes miedziowego koncernu Jan Sadecki potwierdził, iż szef Rady Nadzorczej nie zmuszał go do udzielania gwarancji. Dodał: — *Proszbie A. Machalskiego nie mogłem odmówić, ponieważ był nie tylko moim szefem, ale i wielkim autorytetem. Poza tym — ...za Baranowskiego miał ręczyć sam preor Jasnej Góry — zapewniali w czasie rozprawy sądowej, jaka miała miejsce 9 marca br. w legnickim Sądzie Wojewódzkim.**

Zarówno Jan Sadecki, jak i Andrzej Machalski nie przyznali się do winy.

Rozprawa została przełożona na 25 marca.

Polkowice w czołówce

„Gazeta Bankowa” sklasyfikowała 50 najlepszych gmin pod względem dochodów własnych na jednego mieszkańca oraz wydatków inwestycyjnych. Na obu listach nie zabrakło gmin z naszego województwa. W grupie miast-gmin zdecydowanie prowadzi Polkowice, mające dochód na jednego mieszkańca wynoszący 9.581.680 zł. Wśród gmin wiejskich drugie miejsce zajmuje Rudna (5.648.097 zł), na trzecim Lubin (5.238.053 zł). Wśród inwestorów zdecydowanie pierwsze miejsce zajęło miasto Głogów, które na inwestycje wydaje 49,34 procent docho-

dów i jest najlepszym w gronie miast od 50-200 tysięcy mieszkańców.

Zginął górnik

W sobotę 26 marca br. w oddziale G-31 ZG „Polkowice” wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ górnik przodowy 46-letni Mirosław Szmigielski. Do wypadku doszło na jednym ze skrzyżowań kopalnianych chodników. Na stojącego górnika najechała ładowarka LK-2, przyniatająca go do samojezdnego wozu zawalowego. Wskutek odniesionych ran M. Szmigielski zmarł w szpitalu w Głogowie. Zostawił żonę i jedno dziecko.

Przyczyny i okoliczności wypadku bada zakładowy zespół powypadkowy i Okręgowy Urząd Górniczy we Wrocławiu.

Prezes przewodniczącym

Powstała Rada Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Minister Leszek Miller wręczył akty nominacji sześciu członkom tej Rady. Podczas pierwszego posiedzenia wybrano jej przewodniczącym. Został nim Józef Spyra, wiceprezydent Konfederacji Pracodawców Polskich i jednocześnie prezes Zarządu ZM „Legmet” w Legnicy.

Jednomyslna decyzja

23 marca przed budynkiem Przedsiębiorstwa Robót Górniczych KGHM SA doszło do zbiorowego protestu pracowników tej firmy. W odczytanej odezwie stwierdzono między innymi, że sytuacja w PRG od momentu przekształcenia w spółkę znacznie się pogorszyła, a samą firmę pozostawiono „na pastwę losu”. Autorzy odezwy, czyli NSZZ „Solidarność” i ZZPPM, domagają się od ustawodawcy zniesienia popiwku, natomiast od KGHM Polska Miedź SA między innymi określenia czytelnej strategii wobec PRG, podpisania pakietów zabezpieczeń socjalnych i włączenia PRG do ciągu technologicznego KGHM SA.

Manifestacja i odezwa była pierwszą jednomyslną decyzją związkowców w obronie interesów załogi.

Hossa na miedź

W dalszym ciągu na Londyńskiej Giełdzie Metali wysokie notowania uzyskuje miedź. W pierwszym dniu wiosny za tonę płacono (w transakcjach natychmiastowych) 1941\$. Najwyższą cenę we wspomnianych transakcjach miedź osiągnęła 17 marca, kiedy to płacono 1960 \$/t. Katarzyna Muszkat, wiceprezes KGHM Polska Miedź SA ds. finansowych ma powody do zadowolenia, choć, jak twierdzi, hossa zbyt krótko trwa, by robić sobie zbyt wielkie nadzieje. — *Daj, Panie Boże, aby taki poziom i tendencje utrzymały się z pół roku, wówczas wzrost ten miałby realne i pozytywne odbicie w finansach Kombinatu.*

Mimo wszystko, zdaniem „Rzeczpospolitej”, w roku bieżącym miedź może osiągnąć rekordową cenę, nawet 2020-2030 USD/t. Zainteresowanie miedzią wzięło się zapewne z faktu znacznego spadku zapasów tego metalu w Ameryce Płn. i Europie.

Górnicy lepsi o 1%

W pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku wydobycie rudy miedzi wyniosło 4,3 mln. ton, czyli prawie 99% wydobycia w tym samym okresie ubiegłego roku. W styczniu i lutym tego roku wyprodukowano prawie 65 tysięcy ton miedzi elektrolitycznej, a więc ponad 98% tego, co w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Dalszy ciąg węgla?

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu po zapoznaniu się z materiałami dotyczącymi pozwu 5 pracowników ZG „Lubin”, ogłosił 24 marca wyrok w sprawie zaległego deputatu węglowego, oddalając wcześniejszy wyrok wydany przez Sąd Rejonowy w Lubinie.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego postanowił odwołać się od tego wyroku do wyższej instancji.

Andrzej Lech



Z prac Zarządu

W dniach 14 i 21 marca odbyły się posiedzenia Zarządu Gminy Polkowice. Zarząd podjął m.in. następujące decyzje:

Powołał do życia Komisję d/s Uzależnień. Jest to jeden ze sposobów realizowania przez Wydział Zdrowia i Ochrony Środowiska programu walki z uzależnieniem od alkoholu oraz przeciwdziałania temu negatywnemu zjawisku. Na przewodniczącą Komisji powołano pana **Józefa Wąsika**. Do zadań Komisji będzie należało:

- współdziałanie z instytucjami i organizacjami społecznymi w zakresie przeciwdziałania alkoholizmowi,
- podejmowanie czynności zmierzających do objęcia leczeniem i rehabilitacją osób uzależnionych,
- udzielanie pomocy tym osobom oraz ich rodzinom,
- kierowanie (w trybie określonym w przepisach ustawy) na badania ustalające uzależnienie od alkoholu,
- kierowanie do sądu wniosków o zastosowanie leczenia odwykowego,
- składanie co 6 miesięcy sprawozdań Zarządowi Gminy z działalności Komisji i wykorzystania przyznanych środków.

W skład 13 osobowej Komisji wejdą m.in. pracownicy wydziałów Urzędu Gminy, psycho-

log, kierownik Rejonowego Urzędu Pracy, Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej i pedagog.

Poruszono problem mało zadawalającego stanu technicznego dróg na terenie miasta i gminy. Zarząd zapoznał się z informacją pracownika Biura Inżynierii na ten temat. W rezultacie, do 30 marca Biuro Inżynierii przedłoży Zarządowi harmonogram prac dotyczących remontów dróg, chodników, jezdnii. Umożliwi to m.in. zsynchronizowanie prac inwestycyjnych z remontami dróg.

Zarząd zaakceptował propozycję Wydziału Inicjatyw Lokalnych dotyczącą wydawania „Wiadomości Gospodarczych”. Będzie to dodatek do „Gazety Polkowickiej”, w którym będą zawarte informacje istotne dla osób prowadzących działalność gospodarczą. Dodatek będzie zawierał informacje dotyczące przetargów ogłaszanych przez Urząd Gminy, ofert Krajowej Izby Gospodarczej, danych o szkoleniach i banku danych dla poszukujących kooperantów.

Zarząd wyraził zgodę na zakup ciągnika dla Ośrodka Sportu i Rekreacji w Polkowicach w ramach posiadanych przez Ośrodek środków finansowych.

W związku z finalizowaniem prac remontowych budynku ratusza miejskiego Zarząd dokonał wyboru oferty firmy „Cuprum 2000” Sp. z o.o. dotyczącej budowy systemu telekomunikacyjnego dla Urzędu Gminy i centrum miasta. Zrealizowanie zadania przez „Cuprum 2000” stworzy możliwość podłączenia telefonów w budynkach pierzei wschodniej oraz budynku przy ul. Głogowskiej. Ponadto rozmowy telefoniczne pomiędzy Urzędem Gminy a podległymi jednostkami będą nieodpłatne.

Sporządziła:
M. Jaworska Cenian



Przypominamy czytelnikom, że życzenia w naszej gazecie zamieszczamy nieodpłatnie!

Z okazji pięćdziesiątych urodzin Czesławie Szczepańskiej, w tym dniu i na codzień, szczęścia i pomyślności na dalsze 50 lat do pełnych 100 lat życia życzą

syn Zbyszek z synową Beatą
i kochająca wnuczka Monika

Polkowicka Federacja Konsumentów zawieszona

19 marca 1994 r. Rada Krajowa Federacji Konsumentów podjęła uchwałę o zawieszeniu działalności Klubu Federacji Konsumentów w Polkowicach. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że decyzja ta może być wynikiem przedwyborczej gry politycznej.

Do czasu wyjaśnienia sprawy konsumenci z Polkowic mogą korzystać z pośrednictwa Klubu Federacji w Głogowie (ul. Norwida 1).

(w)

Kontrowersje w sprawie przetargu

Do naszej redakcji skierowano pismo sygnowane przez pięć firm, które 16 marca stanęły do przetargu nieograniczonego na całoroczną pielęgnację i utrzymanie terenów zieleni miejskiej w Polkowicach, ogłoszonego przez Zarząd Gminy. Jak wynika z treści tego pisma, firmy te kwestionują sposób przygotowania i przeprowadzenia przetargu.

Zainteresowani informują nas, że w dniu zamykającym składanie ofert do godziny 14-tej do biura prowadzącego przyjmowanie ofert wpłynęło 6 ofert i one winny być rozpatrywane przez komisję przetargową. Jednak w momencie otwarcia przetargu przewodniczący komisji wiceburmistrz Józef Wąsik ogłosił zainteresowanym, że do przetargu staje 9 firm.

W związku z zaistniałą sytuacją zainteresowani przedsiębiorcy uznali, iż zaistniały nieścisłości formalne dotyczące ilości firm przystępujących do przetargu. Sprawdzenia zaistniałych wątpliwości podjął się przewodniczący komisji, który unieważnił przetarg i wyznaczył

nowy termin.

Wobec zaistniałych faktów zainteresowani przedsiębiorcy wnieśli do Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej wnioski o ustalenie, czy pozostałe trzy oferty wpłynęły w przepisowym terminie i w jaki sposób zabezpieczone są oferty przed dostępem osób trzecich do czasu otwarcia przetargu.

Swój protest w powyższej sprawie wnieśli: Ryszard Butkiewicz – „REMDRO-POLKOWICE”, Marek Jankowski – Zakład Ogólnobudowlany, Stanisław Kraśnicki – „Ekoleg”, Krzysztof Padurek – „Padurek EKO-AGRO-SERVICE”, Janusz Walczak – SKR.

Jan Szerszanowicz

Od redakcji:

Drugi przetarg w tej sprawie odbył się 23 marca br. O jego wynikach nie zostaliśmy powiadomieni. Do czasu zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy także informacji, czy zainteresowani wymienieni powyżej otrzymali odpowiedź na swoje pismo.

KONKURS, KONKURS, KONKURS

Czy potrafimy śmiać się z siebie, z sytuacji nas otaczających? Znane powiedzenie uświadamia nam, że śmiech jest najtańszym lekarstwem zapobiegającym najcięższym chorobom. Niestety. Odnoszę wrażenie, że większość z nas dławi w sobie wesołość (nie wspomnę o życzliwości), która pozwala spoj-

rzeć na otaczające nas życie nieco inaczej. Z uśmiechem łatwiej żyć i pokonywać trudności. Doświadczyłem tego na własnej „skórze” i do tego namawiam wszystkich naszych Czytelników.

Sytuacje, zjawiska i momenty, z których przyszło się nam pośmiać, umykają. Bywają

niepowtarzalne. Gdyby jednak je spisać...

Nasza redakcja wspólnie, a właściwie z inicjatywą Gminnego Ośrodka Kultury w Sobinie, ogłasza wielki, comiesięczny konkurs - oczywiście z nagrodami - na **HUMOR LOKALNY!**

Zarówno dzieci, jak młodzież i dorośli mają własne powody do śmiechu, dlatego też postanowiliśmy nasz konkurs, a ściślej nadsyłane prace rozdzielić na dwie kategorie: **małolátów (od 7 do 30 lat)** i **wapniaków (od 31-101 lat)** - z całym szacunkiem tak do jednej, jak i drugiej grupy wiekowej naszych uczestników. Jedno jest pewne. Powinny to być humory, dowcipy oraz zjawiska pobudzające do śmiechu wzięte prosto z naszego polkowickiego życia.

Uświadamiając wszystkim, że humor jest wyrazem kontemplacyjno-filozoficznym postawy wobec otaczającego nas życia i świata, prowadzącej do refleksji optymistycznej, liczę na poczucie humoru każdej ze stron i zapraszam do udziału w naszym konkursie.

Prace pisemne, opatrzone imieniem, nazwiskiem i dokładnym adresem autora prosimy przesyłać na adres: Redakcja „Gazety Polkowickiej”, 59-320 Polkowice, ul. Górna 3 z dopiskiem „Humor lokalny”. Ostateczny termin nadsyłania prac upływa z dniem 22 kwietnia br. Liczy się data stempla pocztowego.

Pośród najlepszych prac w poszczególnych kategoriach rozlosowane zostaną nagrody niespodzianki oraz dodatkowo prace, które kandydować będą do humoru miesiąca. Mając nadzieję, że w naszej wspólnej zabawie wezmą udział zarówno mieszkańcy z terenu gminy, jak i miasta życząc wnikliwej obserwacji i, mimo wszystko, dobrej zabawy.

Andrzej Lech

Sesje Rady

24 marca br. w DK „Impresja” radni debatowali nad budżetem na 1994 r. Sesja budżetowa, być może najważniejsza w każdym roku, tym razem nie miała chyba sobie równej w historii sesji budżetowych tej kadencji pod względem burzliwości i czasu trwania. Zakończyła się dopiero po 7 godzinach (a pamiętamy także, które trwały 45 minut). Wskazuje to na duże rozbieżności między projektem zaproponowanym przez Zarząd Gminy a intencjami radnych.

Jako pierwsza wystąpiła wiceprzewodnicząca Rady Mariola Kośmider, która w imieniu Komisji Zdrowia zaproponowała podział kwoty 900 mln. zł, przyjętej na ochronę środowiska jeszcze w uchwale styczniowej. Radna postulowała, aby pieniądze te podzielić na badanie środowiska, zakup bronchoscopu dla polkowskiego ZZOZ, wykonanie analitycznego planu akustycznego miasta oraz dotację na Straż Ochrony Przyrody i Ośrodek Edukacji Ekologicznej „Energia”. Burmistrz Henryk Krawczyzsyn nie był pewien, czy zapis proponowany przez Komisję daje wystarczające możliwości kontroli wydatkowania dotacji przez wymienione instytucje. Wątpliwości te rozwił radca prawny Jerzy Trześciak, który wyjaśnił, że sprawy te ureguluje porozumienie zawarte ze Strażą i Ośrodkiem „Energia”.

Następnie

burmistrz wprowadził uchwale budżetową

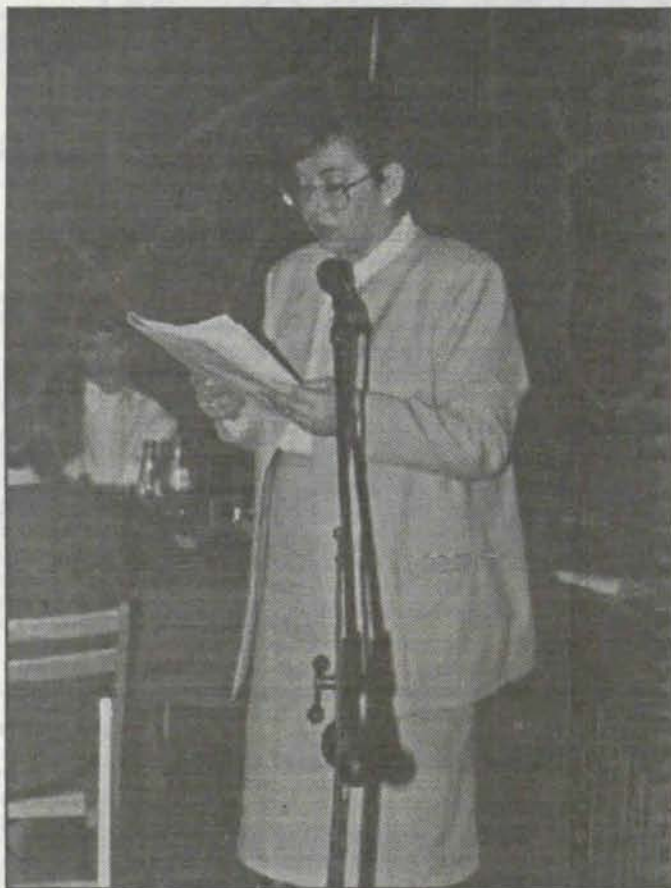
i przedstawił koncepcję tworzenia tegorocznego budżetu. — *Generalnie przyjęliśmy koncepcję — powiedział — że, tak jak w roku ubiegłym, będziemy finansować te sfery działalności budżetowej, które wcześniej jako gmina przyjęliśmy jako zadania własne. [...] Przyjęliśmy takie założenie, że utrzymujemy zatrudnienie w zakładach budżetowych i jednostkach budżetowych na ubiegłorocznym poziomie.*

Burmistrz zauważył, że ma świadomość niezadowolenia wszystkich tych, których finansowanie zależy od budżetu gminy. Dla pełnego zadowolenia wszystkich, jego zdaniem, budżet powinien zamknąć się kwotą ok. 700 mld. zł. — *W związku z tym — powiedział — nie było innej możliwości, jak filozofia ograniczania wydatków.*

Mówiąc o innych priorytetach przy tworzeniu budżetu, H. Krawczyzsyn wskazał na dokończenie rozpoczętych inwestycji przy jednoczesnym ograniczeniu nowych zadań inwestycyjnych. To ograniczenie jest szczególnie radykalne dla miasta (np. ciecija na pozostałe obiekty Zespołu Szkół). Kolejnym wskazanym przez burmistrza priorytetem są wydatki związane z ochroną środowiska (np. inwestycje proekologiczne na terenach wiejskich), które w większości będą finansowane z Gminnego Funduszu

Ochrony Środowiska (przypomnijmy, że jest on zasilany środkami państwowymi). Status zadania priorytetowego otrzymało także budownictwo mieszkaniowe, w większości chodzić będzie o mieszkania komunalne. Budownictwo to stworzy także warunki do przekwaterowań, co dotychczas było barierą uniemożliwiającą dokonywanie remontów starych budynków.

Kolejnym ważnym zdaniem, o którym była mowa w *expose* burmistrza, będzie komunalizacja ciepłownictwa i nakłady służące oszczędzaniu energii cieplnej (np. ocieplanie budynków).



Skarbnik gminy Danuta Krawiec przedstawiła projekt budżetu

Fot. W. Gajaszek

Na zakończenie wystąpienia Henryk Krawczyzsyn poprosił radnych o dyskusję nad budżetem w – jak to nazwał – duchu kompromisu i o przyjęcie zaproponowanego projektu. Obszernie projekt budżetu przedstawiła pani skarbnik gminy Danuta Krawiec. Trudno byłoby zrelekcjonować w tym miejscu jej długie, a przez strukturę cyfr nie nadające się do „opowiedzenia”, wystąpienie, dlatego też pełny budżet gminy na bieżący rok podamy w następnym wydaniu „Gazety Polkowskiej”.

Następnym elementem sesji były

wystąpienia przewodniczących komisji,

którzy przedstawili oficjalne stanowiska swoich komisji.

Edward Biegun, przewodniczący Komisji Budżetowej, zwrócił uwagę na mocne ujęcie potrzeb gminy (w znaczeniu pozamiejskim), co określił jako chwalebne i nie wniósł zasadniczych uwag do projektu, a jedynie uściślił kilka sformułowań.

Przewodniczący Komisji Sportu i Rekreacji Władysław Lipowicz wskazał na nie uwzględnione potrzeby TKKF „Start”, piłkę siatkową

przy MKS „Orzeł”, potrzeby związanej w ubiegłym roku sekcji modelarskiej. Jako sprawy poważniejsze w wymiarze finansowym przedstawił remont siłowni Górnika Polkowice oraz budowę 5 boisk sportowych we wsiach, w których jest sporo grającej młodzieży. W. Lipowicz zaproponował, aby pieniądze na wymienione cele wziąć z kwoty przewidzianej na remonty większych domów nauczyciela.

Komisję Zdrowia reprezentował Bogdan Woźniak, który zaproponował zwiększenie dotacji dla szpitali i zwiększenie dotacji na rzecz

Stowarzyszenia Dzieci Niepełnosprawnych. Najistotniejszą sprawą nazwał przewodniczący zapewnienie dotacji 1,6 mld zł na poradnie specjalistyczne w Polkowicach. — *Stoimy przed groźbą zamknięcia wszystkich poradni specjalistycznych, jeżeli ta kwota nie będzie zabezpieczona — powiedział.* Pieniądze na wymienione cele zaproponował wziąć z rezerwy ogólnej.

W dalszej części wypowiedzi B. Woźniaka po raz pierwszy pojawiła się sprawa, która później stała się jednym z najistotniejszych elementów sesji –

budowa strażnicy dla Państwowej Jednostki Gaśniczo-Paźnicznej w Polkowicach.

Temat ten podjął następnym mówcą Zdzisław Żukowski, przewodniczący Komisji Gospodarki Gminnej i Bezpieczeństwa Publicznego, który wskazał na istnienie w naszej gminie podwyższonego stanu zagrożenia wynikającego z sejsmiczności gruntów. Przypomniał, że nasza gmina zobowiązała się w znacznym stopniu doposażyć i dofinansować tę powstałą w ubiegłym roku jednostkę. Wiele zostało już zrobione, lecz nadal najistotniejszą sprawą jest budowa strażnicy, bowiem – co podkreślił Z. Żukowski – w nagłej potrzebie z pewnością nie uratują nas jednostki ochotnicze. Radni B. Woźniak i Z. Żukowski wnioskowali o przeznaczenie na ten cel pieniędzy

z planowanej dotacji na Fundację Rolną „Płon”. Zdaniem niektórych radnych Fundacja powinna najpierw rozliczyć się z pieniędzy otrzymanych w ubiegłym roku. Możliwość znalezienia pozostałych pieniędzy na budowę strażnicy Komisja Bezpieczeństwa Publicznego zauważyła w zmniejszeniu rezerwy na rehabilitację wnetrz osiedlowych. Ponadto radny Żukowski nie zgodził się z pozycją budżetową mówiącą o zakupie urządzeń rolniczych dla rolników, a także w imieniu swojej komisji zanegował potrzebę budowy hali gimnastycznej w Suchej Górze.

Przewodniczący Komisji Kultury, Oświaty i Spraw Socjalnych Wojciech Śnieżko zaproponował zwiększenie puli środków finansowych dla oświaty z przeznaczeniem na nieprzewidziane awarie oraz niezbędne remonty. W kwocie przewidzianej na ten cel znajduje się duża pozycja, jaką są remonty wiejskich domów nauczyciela. To co pozostało, jest, zdaniem Komisji, zbyt małą rezerwą. W. Śnieżko wskazał także na konieczność dokończenia przerwanoego remontu dachu w Szkole Podstawowej nr 3 oraz elewacji basenu. Mówił również o potrzebach zwiększenia pewnych kwot na place w niektó-

rych placówkach szkolnych ze względu na konieczność uruchomienia w nich dodatkowych etatów lub dofinansowanie do biletów miesięcznych dla uczniów dojeżdżających z terenu gminy. Komisja zaproponowała wyodrębnienie rezerwy finansowej na przewidywane podwyżki cen energii dla placówek oświatowych, aby nie zachwiać w końcu roku budżetem gminy. Na zakończenie przewodniczący wniósł jeszcze o zwiększenie dotacji dla Koła Turystycznego „Tramp” oraz dla „Gazety Polkowickiej”.

Jako następny głos zabrał przewodniczący Komisji Rozwoju Wsi i Rolnictwa Jan Bytniewski, który powiedział, że zapisy w uchwale budżetowej zadowalają Komisję. Skomentował natomiast wcześniejsze wypowiedzi dotyczące Fundacji Rolnej „Plon”. Przedstawił radnym dokonania Fundacji w ciągu - co podkreślał z całą mocą - kilku zaledwie miesięcy działalności. Wymienił kredyty dla rolników, uruchomienie działalności gospodarczej na nawozy, środki ochrony roślin, dodatki i dodatki mineralne. — *Jeżeli te środki zostaną zdjęte z budżetu — powiedział J. Bytniewski — uważamy, że jest to w sposób ewidentny, jednoznaczny i tendencyjny działanie przeciwko wsi.* Podkreślił, że działalność Fundacji jest bardzo istotną pomocą dla wsi i dla rolników. Zapewnił także, że Fundacja przedstawi Radzie jawne sprawozdanie ze swojej działalności w zgodnym z prawem terminie do 31 marca br. Uznał również zasadność budowy strażnicy dla Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej. Prosił jednak, aby nie robić tego kosztem rolnictwa.

Przed rozpoczęciem dyskusji na temat budżetu przewodniczący Rady Miejskiej Mirosław Zaguła odczytał

listy, które wpłynęły do Rady

a ściśle łączyły się z tematem sesji. W pierwszym z nich komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej Ryszard Dąbrowa (obecny na sali) informował radnych o konieczności rozwiązania polkowickiej jednostki w związku z brakiem środków finansowych na jej utrzymanie i działalność. „Zaznaczyć pragnę - pisał m.in. komendant - że podstawowym warunkiem powołania Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Polkowicach były gwarancje sfinansowania strażnicy przez gminę.” W piśmie wskazywano na fakt, że utrzymywanie jednostki w dotychczasowych warunkach pod względem finansowym i BHP jest niemożliwe.

W drugim piśmie samorząd wsi Komorniki zwrócił uwagę Rady na niewykonywanie przez gminę zadań, które mieszkańcy Komorniki uznają za bardzo ważne (remonty dróg, naprawa mostu na rzece, remont świetlicy i budowa szaletu oraz parkingu przy świetlicy, budowa przystanku i kościoła oraz wyłożenie odcinka rzeki płytą melioracyjną). Mieszkańcy zwracają się do Rady o spowodowanie natychmiastowej realizacji wymienionych zadań.

W następnym piśmie Spółdzielnia Mieszkaniowa „Cuprum” wniosła do Rady postulat rozwiązania problemu zagrożeń zdrowotnych w pewnych budynkach, które kilka lat temu zostały ocieplone płytami azbestowo-cementowymi. Spółdzielnia zwraca się o sfinansowanie z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska kosztów usunięcia tych płyt i ocieplenie budynków nową, stosowaną obecnie technologią.

Po odczytaniu pism przewodniczący otworzył kolejny punkt obrad - dyskusję nad budżetem gminy. Podczas

dłuższej i burzliwej wymiany zdań

atmosfera na sali robiła się coraz bardziej gorąca, co nie zawsze sprzyjało „parlamentaryzmowi” wypowiedzi i trzymaniu się głównego zagadnienia. W niniejszej relacji pozwolę sobie ograniczyć się do zasygnalizowania niektórych tylko wypowiedzi, z góry przeprasząc tych, którzy zostaną pominięci. Nie sposób jednak byłoby przelać na papier szczególną atmosferę polemiki, która niejednokrotnie się wywiązywała.

Ryszard Sośnicki zaproponował w imieniu grupy radnych inicjatywę uchwałodawczą polegającą na przyznaniu środków na remont kościoła św. Michała i budowę kościoła Matki Bożej Królowej Polski. Maria Wesolek przypomniała brzmienie ustawy samorządowej, z której wynika, że bezpieczeństwo (także przeciwpożarowe) to również zadanie gminy. Sprawę straży kontynuował Michał Leńczuk, który zauważył, że w finansowaniu Państwowej Straży Pożarnej powinny także uczestypować i szkolenia dla rozpoczynających działalność gospodarczą - bez większego jednak skutku. Na tej sesji zaproponował tylko zwiększenie kwoty na roboty publiczne, podkreślając, że w sposób zaskakujący zwiększa się ilość osób korzystających z pomocy Ośrodka Pomocy Społecznej oraz ilość bezrobotnych absolwentów szkół. Zaproponował również pewną kwotę na promocję gminy (np. poprzez wydawanie różnorodnych folderów). Wątpliwości Mateusza Bogackiego wzbudził pomysł podłączania abonentów telefonicznych ze wsi do centrali międzynarodowej. Pan Bogacki zaapelował także o udzielenie pomocy ofiarom wybuchu gazu w Chojnowie, w wyniku czego 13 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Skarbnik gminy D. Krawiec wyjaśniła, że pomocy takiej można udzielić z rezerwy budżetowej. W dalszej części wystąpił Romuald Kowalski, który, ustosunkowując się do wcześniejszej wypowiedzi pana Bytniewskiego, zdecydowanie odrzucił twierdzenie o dyskryminacyjnej polityce w stosunku do wsi. Podobne stanowisko zajął burmistrz gminy.

Dyskusja trwała jeszcze długo, lecz zaczęła odchodzić od meritum sprawy i przeradzać się w dotkliwie ataki osobiste czy też dotyczące wydarzeń sprzed wielu lat. W tej sytuacji przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę, podczas której zebrać miał się Zarząd Gminy, Prezydium Rady Miejskiej i przewodniczący komisji roboczych. O trudnościach w dojściu do porozumienia podczas tych zamkniętych dla prasy obrad niech świadczy fakt, że zakończyły się one dopiero po upływie półtorej godziny.

Po przerwie wystąpił burmistrz H. Krawczyński i zapowiedział

autopoprawki Zarządu do budżetu.

Przedstawiła je pani D. Krawiec. Autopoprawki Zarządu dotyczyły wprowadzenia następujących kwot: 200 mln. zł na działalność sekcji i stowarzyszeń sportowych; kwoty 1 mld. 663 mln. na funkcjonowanie poradni specjalistycznych; 500 mln. zł na remonty obiektów sakral-

nych; 5 mld. zł na budowę strażnicy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej; 50 mln. zł dla Stowarzyszenia „Tramp”. Zarząd zaproponował, aby pieniądze na te wydatki znaleźć w rezerwie na wymianę węzłów ciepłowniczych (2 mld.) i budownictwo komunalne (2 mld.), zmniejszyć o 500 mln. zł dotację dla Fundacji „Plon”, remonty obiektów komunalnych (2 mld.) i 913 mln. zł z rezerwy ogólnej. Takie posunięcia zrównoważyłyby budżet na 1994 r.

Po przedstawieniu tych autopoprawek przewodniczący M. Zaguła zarządził krótką przerwę, aby przewodniczący komisji mogli skonsultować się z obecnymi członkami komisji i ustalić swoje stanowisko co do nowego kształtu budżetu. Komisja Sportu zaakceptowała poprawki Zarządu, podobnie Komisja Zdrowia. B. Woźniak zawniósł jedynie, aby kwotę 2,5 mld. zł dla Fundacji Rolnej „Plon” przenieść do rezerwy ogólnej i uruchomić dopiero po przedstawieniu przez Fundację sprawozdania z działalności za rok ubiegły. Wniosek ten przeszedł 13 głosami, przy 4 przeciwnych i 6 wstrzymujących się.

Przewodniczący Komisji Kultury i Oświaty W. Śnieżko wyraził ubolewanie, że nie zwiększono rezerwy na nieprzewidziane remonty i awarie w placówkach oświatowych. Jednocześnie zawniósł o zwiększenie dotacji dla naszej gazety o brakującą kwotę 200 mln. zł, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo ponownej zmiany statusu gazety z dwutygodnika na miesięcznik. W głosowaniu okazało się, że przychylnych „Gazecie Polkowickiej” jest 12 radnych, 7 głosowało przeciwko, 2 wstrzymało się od głosu.

Prezentujący w dalszej kolejności stanowisko swojej komisji Zdzisław Żukowski podzielił się ambiwalentnymi odczuciami - zadowoleniem z wprowadzenia budowy strażnicy i żalem, że stanie się to kosztem budownictwa i remontów.

Jan Bytniewski stwierdził, że dla wspólnej zgody i zachowania ducha kompromisu Komisja Rolnictwa przychyliła się do proponowanego kształtu budżetu.

O pieniądze na prace publiczne upomniął się ponownie Grzegorz Majewicz, który długo bronił swojego stanowiska, wskazując na konieczność zapobiegania również w taki sposób bezrobociu. Jego wniosek o wprowadzenie do budżetu potrzebnej kwoty pieniędzy nie spotkał się jednak z pełną akceptacją - 6 głosów za, 6 przeciw i 9 wstrzymujących się. G. Majewiczowi udało się jednak przeforsować kwotę 100 mln. zł na foldery i propagowanie wizerunku gminy (11 za przy 9 wstrzymujących się).

Po tym kolejnym, ekspresyjnym często, fragmencie sesji skarbnik D. Krawiec ponownie zaprezentowała projekt uchwały budżetowej z naniesionymi poprawkami.

16 radnych głosowało za

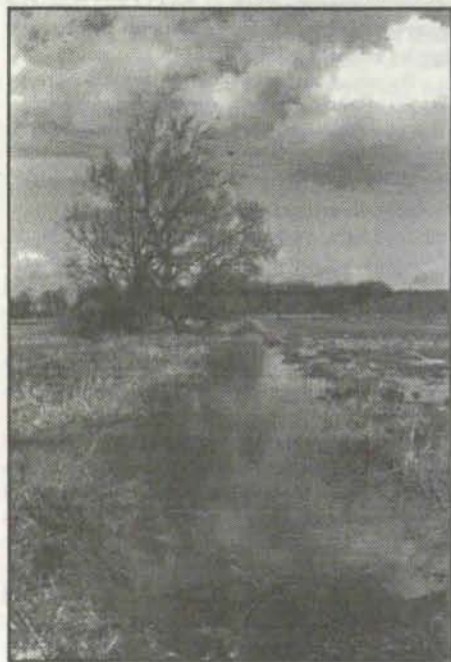
przyjęciem budżetu, głosy przeciwe nie padły, 5 radnych wstrzymało się od podjęcia decyzji.

Ostatnim punktem porządku obrad sesji z 24 marca były sprawy różne, które ze względu na obszerność niniejszej relacji pozwolę sobie pominać, co nie oznacza, że były to sprawy błahe.

Waldemar Gajaszek

W Sobinie śmierdzi

Zdajemy sobie sprawę, że takie słowo nie przystoi prasie, lecz inaczej tego nie da się nazwać. Sprawę zgłosił nam mieszkaniec Sobina pan Władysław Szczerbaty. W pobliżu jego posesji przechodzi kanał, którym odprowadzane są ścieki z polkowickiej oczyszczalni. Na odcinku kilku-



Ścieki wychodzą poza koryto kanału.
Fot. W. Gajaszek

dziesięciu metrów kanał jest prowadzony pod drogą. Aby zabezpieczyć część podziemną przed zatykaniem się, u jego wejścia zainstalowana jest krata, na której zatrzymują się gałęzie i inne mogące powodować zatopy przedmioty. Najprawdopodobniej ta krata i zbyt mała średnica przepustu powodują, że ścieki wychodzą poza koryto kanału i zalewają położone obok pola uprawne. W ubiegłym roku rosły tam ziemniaki zgniły, a te, które zostały, nie nadawały się do spożycia, gdyż przesiąkły ściekami miejskimi. W tym roku na zalanym „polu ryżowym” rośnie pszenica. Czy spotka ją taki sam los? Poza tym codzienne życie w towarzystwie ścieków podcho-

dzących pod zabudowania gospodarcze dalekie jest od higieny i życia ekologicznego. Dał temu wyraz SANEPiD, który zamknął Wł. Szczerbatemu dużą hodowlę pieczarek, pozbawiając go tym samym sporego źródła dochodu. Niby słusznie, chociaż pan Szczerbaty czuje się pokrzywdzony, bo nie z jego winy takie tam panują warunki.

Nie jesteśmy oczywiście fachowcami, lecz wydaje nam się, że przebudowa kanału pod jezdnią i zwiększenie jego przepustowości lub regulacja ilości odprowadzanych ścieków mogłaby poprawić tę alarmującą sytuację. Oczyszczalnia bowiem i ten pechowy kanał został zbudowany w czasie, gdy w Polkowicach mieszkał 15 tys. ludzi. Dzisiaj nie jest w stanie



Fekalia odprowadzane z oczyszczalni zalewają pola uprawne i zabudowania gospodarskie.
Fot. W. Gajaszek



Krata tarasuje wejście do i tak zbyt ciasnego przepustu.
Fot. W. Gajaszek

odprowadzić takiej ilości ścieków. Czas chyba na budowę nowego, umożliwiającego przenikanie ścieków do gleby odprowadzenia. Liczymy na to, że nasza interwencja spotka się z odzewem służb odpowiedzialnych za tę sferę życia gminnego.

Waldemar Gajaszek

Koniec telefonicznych kłopotów

18 marca w naszym mieście uruchomiony został węzeł telekomunikacyjny D-1. Na zlecenie gminy wykonawcą tego przedsięwzięcia była spółka „Cuprum 2000”. Jak już wielokrotnie pisaliśmy, rozwiązanie problemu telefonizacji miasta i gminy nieco się ślimaczyło. Po kłopotach związanych z przygotowaniem dokumentacyjnym i wobrem wykonawcy nastąpiła długo wyczekiwana finalizacja zadania. Węzeł D-1 to nowoczesny i niezmiernie pojemny pakiet dający możliwość podłączenia praktycznie wszystkich chętnych abonentów do sieci centralnej. W pierwszej kolejności numery uzyskiwać będą mieszkańcy okolicznych wsi, a także samego miasta w ramach realizacji zadań Społecznego Komitetu Telefonizacji. Nowoczesny system połączeń telefonicznych zepnie teren gminy z wojewódzkim systemem łączności, a poprzez lubińską centralę „Cuprum 2000” z ogólnokrajową siecią abonentów. Zastosowanie łącz sztywnych i światłowodowych zapewni pełną drożność linii, wykluczać będzie długie oczekiwanie na połączenia nawet z najodleglejszymi miejscowościami. Z węzła D-1 korzystać będą także zakłady KGHM zlokalizowane na terenie gminy. Dla naszych mieszkańców, dość długo

wyczekujących na własny numer, nadszedł czas realizowania podłączeń w domach. Zdaniem specjalistów z „Cuprum 2000” to już teraz spr-



Z nowej centrali chętnie skorzystał przewodniczący Rady Miejskiej Mirosław Zaguła, swego czasu technik telekomunikacji.
For. A. Lech

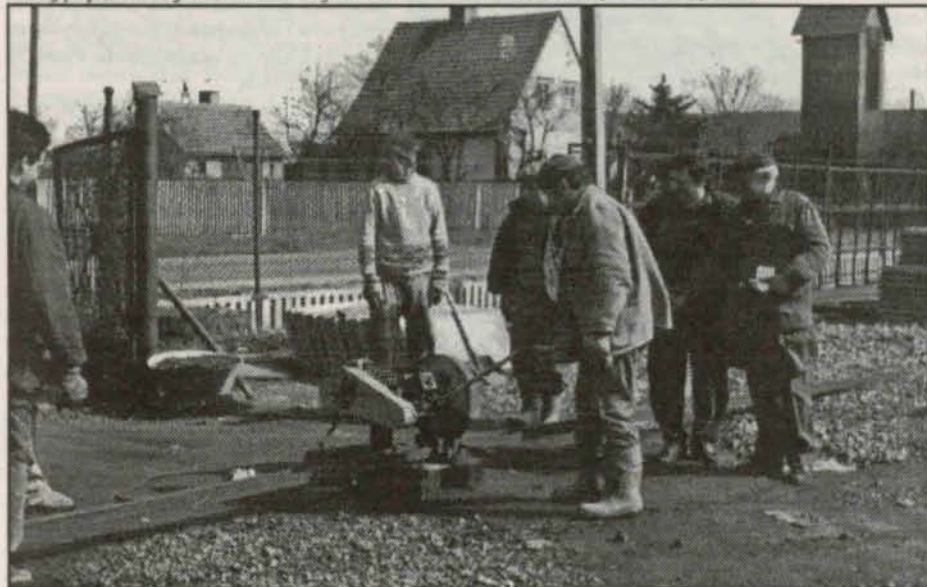
Tylko dla rolników

Tekst sponsorowany przez Fundację Rolną „PLON”



Powrót do korzeni

Do dziś nie wyjaśnione jest podłoże emigracji młodych ze wsi do miast. Można jedynie przypuszczać, że przyczyną było zdobycie zawodu, miejsca pracy, przede wszystkim jednak ucieczka od ciężkiej pracy na roli. Pierwszą okazją była rzecz jasna służba wojskowa.



Prócz zakupu odpowiedniego gatunku stali, na życzenie klienta cięta jest na odpowiednią długość.

Fot. A. Lech

Młodzi mężczyźni po odbyciu zasadniczej służby wojskowej najczęściej rozpoczynają poszukiwania własnego miejsca w życiu. Kiedy je znajdują, zakładają własną rodzinę i rozpoczynają życie na własny rachunek. Często jednak z dala od rodzinnych stron.

Inaczej było w przypadku Władysława Sznajdera, który wbrew pokusom życiowo-zawodowym powrócił do swoich polkowickich korzeni.

– W zasadzie mój powrót do Polkowic sięga 1974 roku. Próbowałem różnych zawodów. Przed i po wojsku pracowałem jako górnik w dawniejszym SOWI, a następnie w lubińskim PBK. W sumie prawie sześć lat w podziemiach

kopalni. Kolejne osiem lat „przesiedziałem za kółkiem” pekaesowskiego autobusu, aby wreszcie wrócić do wyuczonego zawodu. Miałem przecież papiery mistrzowskie, które zrobiłem zaraz po ukończeniu szkoły budowlanej. Postanowiłem więc wrócić do domu, gdzie została matka, której należało pomóc.



To był jeden z powodów. Poza tym nie chciał zmarnować swoich wyuczonych umiejętności. Po powrocie do Polkowic i kilkuletniej pracy w miejscowym ZBM-ie, gdzie doskonalił swoje zawodowe kwalifikacje, postanowił rozpocząć pracę na własny rachunek. W maju ubiegłego roku wykupił od Funduszu Ziemi pegeerowski plac w Polkowicach Dolnych, na którym wybudował halę produkcyjną o powierzchni 200 metrów. Jest to część składowa do dziś istniejącego Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowo-Usługowego „Sznajder”.

Produkuje różnorodne materiały budowlane, od pustaków poprzez supreks, do kręgów betonowych i płyt stropowych. W swoich ma-

gazynach posiada niemal wszystkie gatunki stali zbrojeniowej.

– W ostatnich dniach na swoim składzie mam także cement, a dzięki zakupionej „gruszce” będę mógł dostarczać na budowy zaprawę cementową. Zresztą każde zamówienie realizujemy w ciągu 2-3 dni łącznie z dostarczeniem na teren każdej budowy, bez względu na rodzaj materiału. Dzięki ciągle rozwijanej działalności mam szansę na tworzenie kolejnych stanowisk pracy.

W istocie o pracę na polkowickiej wsi coraz trudniej. Ziemia jałowicie nie daje oczekiwanych efektów. Trudno więc dziwić się, że ludzie bezustannie poszukują nowych źródeł dochodu. Władysław Sznajder wyszedł temu zapotrzebowaniu naprzeciw. Rozwijając swoją działalność zaczął tworzyć nowe stanowiska, dzięki czemu trzech mieszkańców z miasta i dwóch z Polkowic Dolnych znalazło tu nie tylko pracę, ale i zdobyło dodatkowe kwalifikacje. Aktualnie dwóch z nich ma papiery mistrzowskie, a czterech czeladnicze.

– Z jednej strony cieszy mnie fakt, że roboty przybywa. Z drugiej jednak martwi brak stanowisk pracy. Dlatego chętnie zatrudnię jeszcze dodatkowo czterech ludzi, których przyuczę do zawodu, tworząc jednocześnie kolejne miejsca pracy.

Wtajemniczeni powiadają, że Polkowice Dolne stanowią zaplecze mieszkaniowe miasta, w którym z dnia na dzień robi się coraz ciszej. Olbrzymie tereny tej wsi położone blisko lasów w niedalekiej przyszłości stanowiąc będą świetne miejsce pod budownictwo dla przyszłego pokolenia.

Cieszy fakt, że ludzie wywodzący się ze wsi wracają na jej łono. Tym bardziej, że tworząc małe przedsiębiorstwa, warsztaty rzemieślnicze a wraz z nimi nowe stanowiska pracy, myślą perspektywnie. Nie ukrywają, że o sobie i swoich najbliższych. Jednak w konsekwencji także o tych, dla których powrót do polkowickich korzeni pozostaje nadal otwarty.

Można chyba przypuszczać, że Polkowice Dolne mają w sobie swoisty magnes, dzięki któremu ich mieszkańcy nie mają takiego dylematu.

Andrzej Lech

wa dni. Na bieżący do linii wpinani będą poszczególni abonenci. Polkowicka centrala zaprojektowana i wykonana została z myślą o przyszłości. Jej możliwości techniczne pozwalają na systematyczne powiększanie liczby podpinanych numerów, co znajduje się zresztą w planach inwestycyjnych miasta. Ponadto zupełną nowością i ciekawostką jest fakt, że węzeł D-1 jest elementem składowym budowanego ogromnego systemu telekomunikacyjnego dla całego okręgu KGHM i województwa. Z czasem, prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym uruchomiony zostanie system pozwalający na przesyłanie zarówno rozmów telefonicznych, jak też obrazu telewizyjnego i danych wychodzących wprost z systemów komputerowych. Realizacja całego przedsięwzięcia pozwoli na natychmiastowe łączenie się z ogólnokrajowymi systemami informacji bankowych, będzie możliwe także prowadzenie telekonferencji na znaczne odległości. Takie rozwiązania dają ogromne szanse rozwoju dla przedsiębiorstw państwowych, prywatnych, banków i innych in-

stytucji. Wiadomo bowiem, że szybka i dokładna informacja w nowoczesnej gospodarce jest bardzo istotna.

Zanim jednak to nastąpi, dla mieszkańców miasta i gminy najistotniejsze jest, że otrzymanie własnego numeru telefonicznego nie będzie stanowić już problemu. Prezes „Cuprum 2000” Ryszard Orłowski podczas oficjalnego otwarcia węzła D-1 powiedział, że to, czego podjęła się jego firma, jest sprawą dla telekomunikacji nietypową. Nikt bowiem nie rozpoczyna tak wielkiej i poważnej inwestycji w okresie zimowym. Jednak ogromne zapotrzebowanie społeczne zmusiło spółkę do podjęcia tego zadania. Teraz już wszystko przebiegać będzie sprawnie. Uruchomiony węzeł obsłużyć ma także pozostałe części miasta, nie objęte planem pierwszej kolejności. Do D-1 wpięte zostaną także rejon osiedla Sienkiewicza i centrum Starego Miasta. Gdy będzie czynna stacja w Polkowicach, docieranie do poszczególnych osiedli i mieszkań będzie już sprawą chwili. Kolejną ciekawostką uruchomianej centrali jest to, że posiada ona

własne, niezależne źródło zasilania, co zabezpiecza przed zerwaniem łącz w przypadku poważnych nawet awarii energetycznych. D-1 może na własnym zasilaniu pracować bez zakłóceń do ośmiu godzin, co całkowicie wystarcza na usunięcie poważnych awarii.

Uczestniczący w oficjalnym uruchomieniu węzła D-1 burmistrz H. Krawczyzsyn, v-ce burmistrz J. Wąsik, przewodniczący Rady M. Zaguła, przewodniczący komisji d/s rolnictwa J. Bytniewski i szef Wydziału Inicjatyw Lokalnych G. Majewicz po przecięciu wstęgi przy lampce szampauna zapoznawali się z technicznymi możliwościami współczesnej telekomunikacji. Podczas spotkania dało się wyczuć klimat zrozumienia potrzeb lokalnej społeczności, a fakt szybkiego i pełnego zrealizowania podpisanej umowy uwiarygodnił zamiary władz miejskich i fachowość wykonawców.

(jas)

Gospodarka ściekowa gminy Polkowice

Polkowice, jak niewiele miast takiej wielkości w Polsce, są w pełni skanalizowane. Istniejący system rozdzielczej kanalizacji powoduje oddzielenie ścieków deszczowych od sanitarnych. Oddzielna sieć kanalizacji sanitarnej i deszczowej przysparza wiele trudności eksploatacyjnych, choć ekonomicznie jest to korzystne, uwzględniając oczyszczanie ścieków sanitarnych.

Istniejąca sieć sanitarna w przeważającej mierze była zbudowana w systemie tradycyjnym z rur kamionkowych i żelbetowych, bez zabezpieczenia na szkody spowodowane działalnością górnictwa. PGM Spółka z o.o., (ul. Dąbrowskiego 2) w Polkowicach od 1 stycznia 1993 r. jest administratorem sieci kanalizacji sanitarnej i deszczowej na podstawie umowy koncesyjnej.

W 1992 roku ze środków budżetowych gminy wykonana została przez Zakład Inżynierii Ochrony Środowiska - Politechniki Wrocławskiej przy współpracy Zakładu Wodociągów i Kanalizacji PGM szczegółowa inwentaryzacja i ocena stanu technicznego sieci sanitarnej naszego miasta. W wyniku analizy dokonanych przeglądów i pomiarów geodezyjnych kanalizacji sanitarnej, stwierdzono wiele uszkodzeń związanych bezpośrednio z działalnością górnictwa prowadzoną na terenie Polkowic. Częste rozszczelnienia połączeń rur, załamania i zaniki spadków powodują niedrożność istniejącej instalacji. W związku z tym podjęto działania mające na celu poprawę istniejącego stanu technicznego.

Na wniosek PGM Zarząd Gminy w porozumieniu z Zakładami Górniczymi „Rudna” o partycypacji w kosztach (zabezpieczenia na szkody górnicze) podjął decyzję o wymianie najbardziej zagrożonych odcinków sieci sanitarnej. Wymieniono je na ulicach:

- 11 lutego - od Przedszkola nr 2 do ul. Spółdzielczej (przychodnia Miejska);
- 3 Maja - od skrzyżowania z ul. Spółdzielczą do ul. K.B. Kominka;
- ul. K.B. Kominka - od ul. Lipowej do ul.

Głogowskiej;
- ul. Lipowa - wymieniono sieć sanitarną, deszczową i wodociągową.



Wymiana kanalizacji na ul. Lipowej.

Fot. W. Gajaszek

Aby kanalizacja sanitarna prawidłowo funkcjonowała należałoby jeszcze wymienić odcinek sieci w ul. Dąbrowskiego i ul. Ogrodowej od ul. Mickiewicza do drogi nr 3 (początek Polkowic Dolnych).

Aktualnie Urząd Gminy prowadzi inwestycje mające na celu skanalizowanie wiosek naszej gminy. Prowadzone są budowy kanalizacji sanitarnej w Sobinie i Jędrzychowie, Niebawem rozpocznie się budowa sieci sanitarnej w Kazimierzowie. Na ukończeniu jest już kanalizacja sanitarna i zbiorcza oczyszczalnia ścieków w Moskorzynie, która zostanie oddana do użytku jeszcze w tym roku. Sieci nowo wykonane na

wioskach będą również administrowane przez PGM, w związku z czym bierzemy czynny udział w nadzorze prowadzonych inwestycji.

PGM zajmuje się również administracją sieci kanalizacji deszczowej. Na dzień dzisiejszy sieć deszczowa wymaga wielu remontów i konserwacji polegających na:

- dokładnym oczyszczeniu wpustów ulicznych,
- oczyszczeniu przykanalików,
- oczyszczeniu studzienek,
- oczyszczeniu kolektorów.

Po zrealizowaniu w/w prac zostanie wykonana inwentaryzacja i ocena stanu technicznego sieci. Na prace te w 1994 roku zostały zabezpieczone środki w budżecie gminy.

Niewielu mieszkańców Polkowic wie, że miasto nasze ma oczyszczalnię ścieków (np. Wrocław, Zielona Góra, Warszawa nie posiadają oczyszczalni ścieków podobnych do naszej). Polkowicka oczyszczalnia ścieków w ubiegłych latach była w czołówce najlepszych z Polski Płd.-Zach. pod względem redukcji ładunku BZT⁵ w ściekach (oczyszczanie zanieczyszczeń).

20 letnia oczyszczalnia mimo tego, iż dzisiaj osiąga prawidłowe parametry oczyszczania ścieków wymaga modernizacji. Przepisy, które będą obowiązywały od roku 2000 stawiają już dziś nowe wymagania związane z technologią procesu oczyszczania i stopniem redukcji ładunku zanieczyszczeń (usuwanie substancji biogennych). W związku z tym prowadzimy działania mające na celu opracowanie przez „EKOSYSTEM” Zielona Góra pod kierownictwem prof. zw. dr hab. inż. Edwarda S. Kempy koncepcji modernizacji oczyszczalni ścieków w Polkowicach, stosownie do standardów EWG.

Zakład Wodociągów i Kanalizacji
PGM Spółka z o.o.
Franciszek Czarny
Tadeusz Żmigrodzki

Bank danych dla przedsiębiorców

rozmowa z Markiem Buczmą, pracownikiem Urzędu Gminy

— Zadania, które leżą w pańskich kompetencjach, mają zmierzać do stworzenia jak najlepszych podstaw do rozwoju przedsiębiorczości w gminie i tego, co na Zachodzie jest nazywane small-buisnessem. W jaki sposób działać?

— Powstał u nas bank danych, którym ja się zajmuję. Jest to bank operujący wszystkimi anonsami firm zagranicznych i polskich. Ma on służyć wspomaganie przedsiębiorczości. Według ustawy o samorządzie terytorialnym gmina nie może prowadzić działalności gospodarczej, może natomiast swoimi działaniami wspierać

przedsiębiorczość. Bank danych ma zapewnić polkowickim przedsiębiorstwom możliwość nawiązywania szerokiego kontaktów. W ten sposób wspomagamy rodzimą przedsiębiorczość, uktywniamy nowe miejsca pracy, a ponadto zwiększamy potencjalną ilość podatków, które wpłyną do kasy gminnej.

— Mieszkamy na terenie, na którym dominuje jedna gałąź przemysłu. Spodziewamy się, że w trudnej do określenia przyszłości Kombinat rozpocznie pewne redukcje zatrudnienia. W jego interesie zatem byłoby również tworzenie alternatywnych gałęzi

produkcji. Wasza działalność ma m.in. ograniczać bezrobocie. Czy działacie sami, czy też współdziałacie właśnie z Kombinatem?

— Oczywiście, KGHM jest nam bardzo przychylny. Musimy się starać zapewnić tym ludziom, którzy będą musieli odejść z „miedzi”, nowe miejsca pracy. Dlatego tworzymy podwaliny przedsiębiorczości. Chcemy zachęcić ludzi, którzy chcą założyć prywatne interesy, żeby nie bali się inwestować w Polkowicach i nie bali się rozpoczynać działalność gospodarczą.

— W jaki sposób chcecie im zapewnić bezpieczeństwo?

— Jako gmina możemy im pomóc. Do tej pory przedsiębiorca, który chciał nawiązać kontakt z firmą zagraniczną, jeździł do Legnicy. W oddziale Krajowej Izby Gospodarczej dostawał informację na temat firmy, z którą mógłby na-

„Gmina Polkowice należy do terenów najbardziej zagrożonych, a zawartość ołowiu w atmosferze jest wyższa niż w Wałbrzychu, Krakowie czy Zabrzu”.

Ołów atakuje

Mimo wielu przedsięwzięć prowadzonych na rzecz ochrony środowiska i zdrowia ludzi zamieszkujących teren naszego województwa, legnickie w dalszym ciągu uznawane jest za teren o szczególnym zagrożeniu ekologicznym.

W glebie, wodzie i powietrzu znajduje się wiele pierwiastków i związków toksycznych. Jednak szczególnie niebezpieczne, zwłaszcza dla dzieci, są związki ołowiu. Powodować one mogą zaburzenia rozwoju somatycznego, upośledzenie słuchu, obniżenie ilorazu inteligencji, zaburzenia przewodnictwa nerwowego, anemię, uszkodzenie nerek, a także mózgu. Dzieci są szczególnie narażone na działanie ołowiu, gdyż dostaje się on do młodego organizmu wieloma drogami: z pożywieniem, wodą, poprzez kurz unoszący się w powietrzu, a także za pośrednictwem brudnych rąk.

W praktyce oznacza to, że dzieci przebywające na naszym terenie w każdym niemal miejscu i o każdej porze poddawane są działaniu ołowiu i jego związków. O problemie tego zjawiska mogą świadczyć wyniki badań wielokrotnie prowadzonych wśród najmłodszych mieszkańców naszego województwa.

W 1991 roku z inicjatywy grupy osób została powołana w Legnicy Fundacja na Rzecz Dzieci Zagłębia Miedziowego, która za główny cel wyznaczyła sobie wszechstronną pomoc dzieciom z tego terenu.

Na zlecenie Fundacji prowadzone są analityczne badania środowisk, które pozwalają na wyodrębnienie grup największego zagrożenia. To z kolei decyduje o kwalifikowaniu i kierowaniu najbardziej zagrożonych na leczenie sanatoryjne. Podstawową zasadą w walce z ołowiem u dzieci jest w miarę jak najdłuższe przebywanie poza terenem skażonym oraz podawanie dzieciom substancji, które powodują samoczynne wypłukiwanie ołowiu z organizmu. Oczywiście wiadomo, że przy tak ogromnej skali problemu nikt nie jest w stanie poddać odpowiedniej ku-

racji wszystkie dzieci. Mimo intensyfikacji swych działań Fundacja zmuszona jest prowadzić także działalność profilaktyczno-informacyjną, która pozwoli uświadomić rodziców na ten problem.

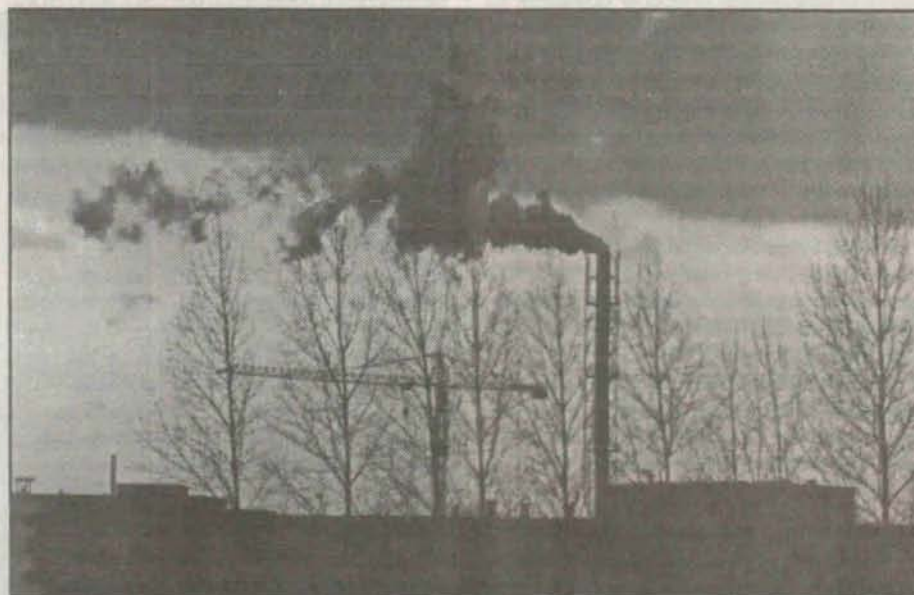
Gmina Polkowice należy do terenów najbardziej zagrożonych, a zawartość ołowiu w atmosferze jest wyższa niż w Wałbrzychu, Krakowie czy Zabrzu. Dlatego ważne jest stosowanie odpowiednich działań profilaktycznych przez samych rodziców. Do takich działań należą: w miarę możliwości częste wywożenie dzieci do miejsc nie skażonych ołowiem (choćby na kilka dni czy kilkadziesiąt godzin), podawanie substancji powodujących wydalanie ołowiu z organizmu oraz przestrzeganie podstawowych zasad higieny.

Z prowadzonych badań wynika, że w stosunku do dzieci powinniśmy kierować się następującymi zasadami: mycie rąk powinno odby-

wać się nie tylko przed posiłkami, ale wielokrotnie w ciągu dnia, należy często odkurzać mieszkanie, często myć włosy dzieci, odzwyczajając od obgryzania paznokci (kreatyna - budulec paznokci zawiera duże ilości ołowiu). Ważne jest, aby dzieci nie bawiły się w pobliżu ulic i ruchliwych ciągów komunikacyjnych. Należy także zwrócić uwagę, że bardzo niebezpieczne jest spożywanie na ulicy pokarmów (lodów, tostów czy zapiekanek). Ołów zawarty w kurzu jest łatwo przyswajalny przez młody organizm.

Zdając sobie sprawę ze sporego zainteresowania profilaktyką i walką z ołowiem mieszkańców naszego regionu, zapraszamy do bezpośredniego kontaktu z Fundacją mającą swoją siedzibę w Legnicy przy ulicy Iwazskiewicza 5 telefon: 56-47-70 lub z oddziałem w przychodni na ul. Skalników w Polkowicach.

(jas)



Gmina Polkowice należy do terenów najbardziej zagrożonych

Fot. A. Lech

wiązać kontakt. Nasz bank danych działa na tej samej zasadzie. Mamy porozumienie z Krajową Izbą Gospodarczą, od której wykupiliśmy abonament. Teraz do nas przyjdzie osoba zainteresowana, która prowadzi działalność w jakiejś dziedzinie. Napisze na wniosek, jakim rodzajem współpracy i jakim partnerem jest zainteresowana, po czym w ciągu 2 tygodni uzyska informacje, do jakich firm ma napisać. Również pomożemy komuś, kto nie będzie wiedział, jak to napisać. Pokażemy mu, w jaki sposób pisać te pierwsze listy, aby pokazać partnerowi polskiemu czy zagranicznemu, że on jest tu na tym terenie najlepszy.

— Z jakimi instytucjami współpracujecie dla zapewnienia tej pomocy na starcie?

— Współpracujemy z Krajową Izbą Gospodarczą, z naszą Izbą Handlowo-Przemysłową i z wieloma takimi placówkami. Jedną z nich jest na przykład przedstawicielstwo MIRCEB, przedstawicielstwo firm bretońskich w Polsce,

które zrzesza przedsiębiorców francuskich. Oni wysyłają wiele ogłoszeń i bardzo chcą współpracować z Polakami. Mogą wejść w *joint-venture*, a więc umowę, która z pewnością zadowolony naszych przedsiębiorców, mogą też wejść w umowę kooperacyjną.

— Bank danych nie jest jedyną formą waznej działalności...

— Tak. Wydaliśmy niedawno „Informator dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą” autorstwa Urszuli Łażewskiej, żeby pokazać, że to jest proste. Kolejnym krokiem będą „Wiadomości Gospodarcze”, które będą się ukazywały od kwietnia tego roku jako wkładka do „Gazety Polkowickiej”. W publikacji tej będzie ukazywało się wiele informacji o charakterze gospodarczym. Będą wypisy z Krajowej Izby Gospodarczej, anonse firm, które naszym zdaniem są najlepsze na naszym rynku, będą zawierały materiały konsultacyjne od tych, którzy już coś znaczą w Polkowicach i mogą po-

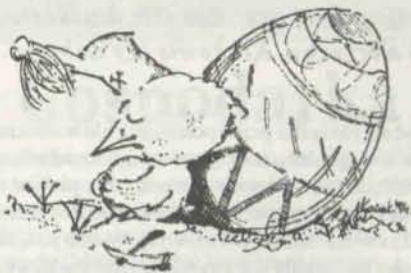
dzielić się swoim doświadczeniem. Będą informacje o szkoleniach dla osób chcących podjąć działalność gospodarczą. Takie szkolenia prowadzi na bardzo wysoką skalę Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Miasta i Gminy Polkowice, w ramach Akademii Marketingu i innych szkoleń. „Wiadomości Gospodarcze” powstaną po to, aby wszystkim tym, którzy chcą podjąć działalność gospodarczą, pokazać kroki, jakie powinni poczynić.

— Możemy zatem odesłać wszystkich przedsiębiorców, którzy chcą rozwinąć swoją działalność, do Wydziału Inicjatyw Lokalnych do pana Marka Buczmy...

— ...I do pani Urszuli Łażewskiej, która zajmuje się całym procesem otwierającym taką działalność.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Waldemar Gajaszek



Święta Wielkiej Nocy w religii chrześcijańskiej są najważniejszą częścią tradycji i wierzeń. Tajemnica Wielkiej Nocy zawiera w sobie całą istotę chrześcijaństwa, gdyż podstawą i sednem

12-letnia Monika H. z Polkowic Dolnych nie może doczekać się lanego poniedziałku. — *Przy moim łóżku zawsze trzymam kilka naczyń z wodą, żeby mnie nikt nie zaskoczył. Kiedy wszyscy jeszcze śpią, zakradam się do sypialni moich rodziców, babci i... Nigdy nie zdarzyło się, żeby ktokolwiek wcześniej odemnie zrobił śmigusa całej rodzinie.*

wiary jest fakt obiecanego zmartwychwstania. Tak jak Chrystus po męczeńskiej śmierci powracając do życia zwyciężył śmierć, tak każdy, kto wierzy w odkupienie grzechów dokonane na drzewie krzyża, otrzyma życie wieczne. Święta te przypadają na okres wiosenny. Swoją symboliką nawiązują do tej właśnie pory roku, jako czasu rodzącego się nowego życia. Także jajko, podstawa świątecznego posiłku, symbolizuje nowe życie. Tak samo nowe jak to, które wierzący otrzymują dzięki zmartwychwstaniu. Do naszej narodowej tradycji przez wieki przenikały elementy innych kultur, które, wymieszane ze sobą, stworzyły istny konglomerat wierzeń. Jednak bez względu na to, z jakich stron przywędrowały do nas tradycje wielkanocne, wszystkie mają podobną genezę.

Podobnie też we wszystkich zakątkach naszego kraju okres przedświąteczny bywa podobny. Po pierwsze domowstwa muszą być generalnie wysprzątane, należy usunąć z domu to

— *W naszej rodzinie tradycje były zawsze przestrzegane. — mówi Genowefa S. z Komornik — W przedświąteczną niedzielę palmową, po powrocie z kościoła, cała rodzina przed wspólnym śniadaniem obrywała baze z gałązek, a następnie wymieniała się nimi i połykała. Moi rodzice powiadali, że zjadanie młodych i poświęconych bań daje siłę i zdrowie na następny rok. Ten zwyczaj zachowaliśmy po dziś dzień.*



Wiosna obudziła już wróbelki, które głośno informują nas o tym.

Fot. A. Lech

wszystko, co przez okres zimy straciło swoją wartość. Dotyczy to zarówno domowych spiżarni, jak i samych domów. Pozbywanie się starych

— *U nas w Biedzychowie zawsze było cicho i spokojnie. — wspomina jeden z najstarszych mieszkańców tej wioski — Dziś nie mam tyle sił, ale za młodych lat lubiłem robić różne psikusy rodzinie i sąsiadom. Pamiętam, jako mały chłopak z kolegami przed Sobotą Wielkanocną, podbierałem sąsiadom jajka z kurnika a następnie malowaliśmy je układając w poprzednie miejsce. Pamiętam zdziwienie gospodarzy, którzy „wybierali” jajka ze stałych miejsc.*

Refleksje Wielkanocne

zapasów „skwaśniałych” ma swoje uzasadnienie pochodzące jeszcze z kart Starego Testamentu, kiedy to członkowie narodu wybranego otrzymali nakaz wyzbycia się zakwaszonej mą-

według najstarszych obyczajów. Charakterystyczna dla różnych stron Polski. Są więc jaja jednokolorowe i wielobarwne, dekorowane ręcznie pędzelkiem, za pomocą wosku, czy ostrego ryłca. Wszelakiego typu pisanki, kraszanki itp. stają się ozdobą świątecznych stołów. One to są podstawowym pokarmem przynoszonym do kościołów w Wielką Sobotę do uroczystego poświęcenia.

Mało spotykanym wśród Polaków zwyczajem jest spożywanie podczas świąt mięsa z pieczonego barana. Dziś zastępuje je ogólnie dostępna wieprzowina, lecz są i tacy, dla których obowiązkowo musi znaleźć się choćby kęs baraniny. Baranek jest niezmiernie istotnym symbolem związanym z tradycją chrześcijańską. To właśnie z młodych baranków składała się ofiara

ki, aby na Pańskie święto przygotować chleby ze świeżej. Dziś oczywiście rzadko która gospodyni wymienia zapasy spiżarni, ale w przedświątecznych porządkach coś jest z tamtych tradycji.

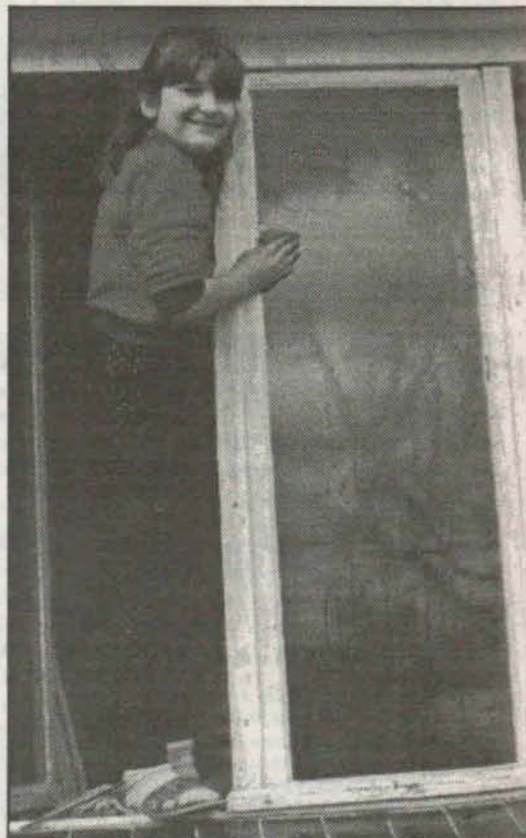
Poprzedzający święta Wielki Tydzień ma

— *Święta Wielkanocne w naszej rodzinie są szczególną chwilą — mówi Kazimierz Z. z Tarnówka — Zabiegani przez cały rok, w tych dniach spotykamy się całą rodziną, aby te kilka chwil przeżyć wspólnie. Oczywiście tradycyjnym zwyczajem, po kościele wszyscy zasiadamy do wspólnego stołu, dzieląc się jajkiem i spożywając „święconki”.*

także swoje charakterystyczne znaczenie. Każdy dzień tego tygodnia posiada swoją symbolikę.

Odwiedzając teren naszej gminy tuż przed świętami można było zauważyć gorączkowe przygotowania. Sprzątanie w domach, wokół gospodarstw, gdziegdzie bielenie budynków i obowiązkowe mycie okien. Go-

przeznaczona dla Boga. To krew baranka była znakiem rozpoznawczym chrześcijan. Wreszcie Baranek Boży symbolizował Chrystusa wybawiciela.



Nawet przedświąteczne porządki mogą być przyjemnością

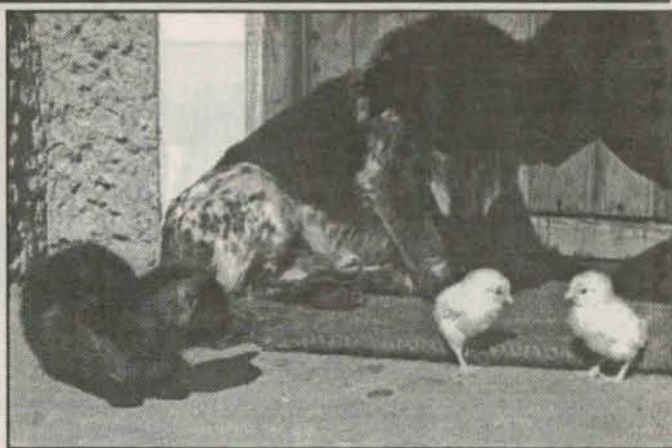
Fot. A. Lech

Obok uroczystości religijnych, posilku spożywanego w rodzinnym gronie, symbolizującego dawne uczy gmin chrześcijańskich, współczesne święta noszą ze sobą także i inne zwyczaje, które stały się nieodłącznym atrybutem Wielkiej Nocy.

Drugi dzień świąt, popularnie zwany lanym poniedziałkiem lub śmigusem-dyngusem, to wesoła zabawa zaczerpnięta z ludowych tradycji, polegająca na wzajemnym „częstowaniu się” porcją wody. Ten dzień także w zależności od regionu posiada swój wydźwięk i znaczenie, lecz na ogół woda ma symbolizować obmycie, a więc pozbycie się tego, co stare, złe i gnuśne. Woda w symbolice chrześcijańskiej oznacza także chrzest, odnowienie duszy człowieka, co w wymiarze radosnych świąt wielkanocnych ma

swoje niebywale znaczenie.

Na okres świąt ze szczególną niecierpliwością oczekują dzieci, dla których obok ogólnego polewania się wodą Wielkanoc to także czas niespodzianek i przyjemności. Wśród niektórych mieszkańców naszej gminy zachował się zwyczaj „zajączka”. W Wielką Sobotę dzieci biegają do sadu, aby tam pod krzewami agrestu szukać upominków pozostawionych



Nie tylko my, ale i zwierzęta lubią wygrzewać się w wiosennym słońcu

przez zajączki. Najczęściej bywają to słodczyce, czekoladowe lub lukrowe jajeczka, baranki czy zajączki. Wśród prezentów można było znaleźć pierniczki w kształcie baranka lub też inne lakoce.

Do obowiązków dzieci należy także wyjście do święcenia pokarmów z koszykami pięknie wystrojonymi. A podczas świątecznych posiłków dzieci zabawiają się „rozbijankami”. Są to turnieje polegające na wzajemnym stłukiwaniu pisanek, wygrywa oczywiście ten, którego pisanek będzie miała najtwardszą skorupkę.

Współczesne święta ograniczają się niestety w wielu wypadkach jedynie do cząstkowej symboliki. Stają się czasem wypoczynku, spotkań w rodzinnym gronie czy wspólnym poczęstunkiem. Komercjalizacja życia, zamykanie się we własnym środowisku i chęć izolowania się ludzi od zgiełku i tłumu powoduje, że wiele z atrakcyjnych świątecznych obyczajów i tradycji zobaczyć już można jedynie w telewizji. Ci, którzy nadal podtrzymują te tradycje, starają się przekazać je następnym pokoleniom, aby zupełnie nie poszły w niepamięć.

Andrzej Lech
Jan Szerszanowicz

— Za moich czasów jako młodego chłopaka — wspomina Józef G. Sobina — w lany poniedziałek nie kropiło się dziewcząt symbolicznie wodą kolońską, jak to robią dziś. Nasze dziewczuchy lano były zimną wodą z prawdziwej studni. Z tamtych czasów zapamiętałem takie zdania, które dziś stanowią pewnego rodzaju dowcip. Dziewczyny oblewane wodą krzychały w stronę swoich domów: „Tatko, tatko chłopaki mnie leją!” Odwracając się natomiast w naszą stronę szeptały: „Lejta nas chłopaki, lejta”.



Przedświąteczny śmigus-dyngus na ulicach Polkowic

Fot. A. Lech

„Kwadrans na kawę” w Polkowicach

Dwa tygodnie temu (18 i 19 marca) mieliśmy okazję gościć w Polkowicach realizatorów telewizyjnego programu „Kwadrans na kawę”. Członkowie polkowickiego Ośrodka Edukacji Ekologicznej „Energia” i działającego przy nim „Klubu Kwadransowych Grubasów” zaprosili warszawską telewizję, aby pokazać, jak klub działa i jakie ma efekty. Okazało się, że polkowicki klub należy

do najbardziej prężnych w Polsce. Może to za sprawą pani Urszuli Kurzei koronowanej „królowej odchudzania”. Skupiła bowiem wokół siebie grono sympatyków, którzy teraz codziennie biegają razem z nią. Pozazdrościli jej powrotu do zdrowia, odzyskania zgrabnej sylwetki, świetnej formy fizycznej, a przede wszystkim — uśmiechu i radości życia.



Makrobiotyczny stół wielkanocny.

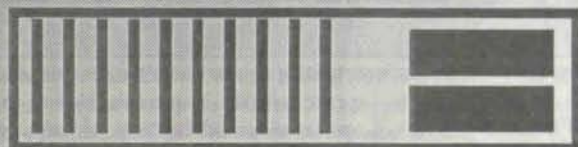
Fot. K. Gajaszek

Ekipa telewizyjna nie zdążyła wprowadzić na piątkowe zajęcia na basenie, ale już w sobotę rano na sali gimnastycznej w SP-4 filmowała trening, który prowadziła pani Ania Szumczykiewicz. Jak by tego było mało, już w południe większość bytych grubasów biegła w przelajach na 5 km zorganizowanych przez TKKF „Start”. Dziewczyny z klubu udowodniły, że są w świetnej formie.

Po południu na stołówce w SP-4 zorganizowano spotkanie członków klubu i jego sympatyków z panią doktor Magdaleną Białkowską z Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie. Mówiła ona o różnych aspektach odchudzania. O roli odchudzania w leczeniu różnych chorób, ratowania swojego serca poprzez zwiększenie aktywności fizycznej. O „bieganiu po zdrowie” i przede wszystkim o tym, że nie ma żadnej diety-cud.

Spotkanie uświetniła degustacja potraw makrobiotycznych, które zostały przygotowane przez klubowiczów. Kolorowy stół to ich propozycja na wielkanocne święta. Były tam bigosy, żurek, sałatki, ciasta, desery. Ale ani grama mięsa, a cukier —tylko ten znajdujący się w samych produktach. Doktor Białkowska mogła od razu ustosunkować się do diety makrobiotycznej, którą niestrudzenie propaguje polkowicka „Energia”.

Krycha



GPTIMUS

Polski
komputer
zbudowany
z tego
co w świecie
najlepsze



AUTORYZOWANY DEALER



Polkowice ul. Głogowska 19
tel. 45-14-53
Lubin ul. Kościuszki 36a
tel. 42-10-37

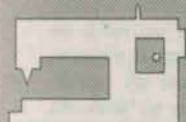
Atrakcyjne warunki sprzedaży na raty.

TERAZ SPRÓBUJ Z NAMI



*Przedsiębiorstwo Budowlane
Spółka z o.o.*

PO NAS NIE TRZEBA POPRAWIAĆ



WARSZTATY SZKOLNE

(krawieckie)

Zasadniczej Szkoły Zawodowej
59-320 Polkowice, tel. 45-20-65, tel./fax 45-24-80

oferują usługi w zakresie:

- naprawy garderoby, nabijania nap, obrzucania na over-
loku
- sprzedaż hurtową i indywidualną pieluch i innej odzieży
- naprawy maszyn do szycia

**Posiadamy wolne moce przerobowe,
oczekujemy ofert**

Czas pracy warsztatów:

poniedziałek, wtorek, środa 8⁰⁰ – 13⁰⁰
czwartek, piątek 8⁰⁰ – 18⁰⁰

OGŁOSZENIA DROBNE:

Sprzedam atrakcyjnie położoną działkę rekreacyjną nad Jeziorem Sławskim. Wiadomość: Polkowice, ul. Kolejowa 16/10 lub telefon grzecznościowy 45-20-70

◆ ◆ ◆

Sprzedam telewizor kolorowy TV ROYAL i mini wieżę DIORA w bardzo dobrym stanie, tel. 45-00-22.

◆ ◆ ◆

Sprzedam nowe regały sklepowe, tel. 45-00-22

**CZYSZCZENIE DYWANÓW
WYKŁADZIN
TAPICERKI POKOJOWEJ
I SAMOCHODOWEJ
u KLIENTA**

Jan Wojtowicz
Polkowice, ul. Skalników 41/3

NIĘZAWODNA PROMOCJA WSRÓD NAJAKTYWNIJSZYCH

PRAKTYCZNE I AKTUALNE

KATALOGI GOSPODARCZE

SPISY FIRM (RÓWNIEŻ W WERSJI DYSKIETKOWEJ)
ZAWARTOŚĆ: DO 40 TYSIĘCY DANYCH O FIRMACH

DOSTĘPNE W KSIĘGARNIACH

WARSZAWA – TRÓJMIASTO
CZĘSTOCHOWA – DOLNY ŚLĄSK
POLSKA POŁUDNIOWO-WSCHODNIA
MAZOWSZE I POLSKA PÓŁNOCNO-WSCHODNIA



**MERKURIUSZ
POLSKI**

SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA
ul. Komuny Paryskiej 20-28
50-451 WROCŁAW
tel. 44-66-95 w. 22


Gazeta Pelkewicka

oferuje

usługi w zakresie wykonywania:

- druków urzędowych
- folderów kolorowych i czarno-białych,
- wizytówek,
- papierów firmowych,
- książek,
- innych publikacji,
- komputeropisania,
- skanowania (600 DPI)

**Gwarantujemy dobrą jakość,
krótkie terminy i atrakcyjne ceny!**



Modliszka

Kobieta ma zawsze o dziesięć lat mniej, niż wynika to z zapisu w dowodzie osobistym. O wieku kobiety na ogół się nie mówi, tak się przynajmniej utarło w świadomości, bądź co bądź, szarmanckiego narodu. Czasami jednak jest to zbytnia kurtuazja, gdyż nie ma przecież niczego złego w tym, że kobieta zbliża się, załóżmy, do czterdziestki. Ważne jest przecież, jakim jest człowiekiem, jakie ma usposobienie, wszak jej powab nie zależy tylko od wieku. I tak naprawdę dobrze wiedzą o tym tylko panowie.

Jednak pani Małgosia była kobietą o tyle nietuzinkową, że wyznawała zasadę, iż starzec się mogą jedynie jej koleżanki, a ona zawsze pozostanie dwudziestoletnim kociakiem. Mimo, że jej dzieci dawno już przekroczyły etap pampersów, a okrutną prawdę o uciekającym czasie trzeba mocno retuszować wszelkiej maści kosmetykami, nie było w stanie przekonać jej, że nie jest pępkiem świata. Niestety, nawet najbardziej zauroczony chłop miewa czasem chwile ostrzejszego spoglądania na otaczający go świat. Skutki tego bywają czasem oplakane. Mogła tego doświadczyć na sobie nasza bohaterka. Zaczniemy jednak od początku.

Swego czasu pani Małgosia jako młoda panienka przybyła do miedzianego zagłębia z wielkiego miasta. Nie było to jej w smak, ale co było robić, rodziców przyciągał blask czerwonego metalu i szans z nim związanych. Szybko jednak pani Gosia wyzbyła się żalu za rodzinną metropolią. Skutecznie podniosła poziom swego wykształcenia, a wcześniej zdołała już doprowadzić do ołtarza przystojnego bruneta. Jednak trudno pogodzić karierę zawodową z rolą żony i matki. Należało podjąć decyzję. Nie było to trudne, gdyż Gosia od dziecka stroniła od jakiegokolwiek pracy. Dlaczego teraz miałaby latać do roboty, nocą wstawać do dziecka, tym bardziej, że panujący ustroj dbał o matki. Tak więc mężulek popychał do pracy w kopalni, a pani Małgosia wychowywała dziecko. Myli się ten, kto myśli, że rola niańki odpowiadała naszej pani. Coraz częściej dziecko lądowało pod opieką teściów lub rodziców. Biegając po mieście to tu, to tam, odwiedzała znajomych, z koleżankami przesiadywała w kawiarniach, aż pewnego razu podjęła stanowczą decyzję. Więcej w domu gnić nie będzie. Wszak jest młoda i piękna, a raczej wybitnie atrakcyjna, jak lubiła o sobie mówić, więc chce do ludzi. Dziecko wyładowało w żłobku, a nasza dama podjęła pracę. Nie był to szczyt marzeń, bo i stanowisko takie sobie, zarobki byle jakie, a do tego nad głową był przełożony. Wprawdzie poza robieniem maślanego oczu, podawaniem kawy i udziałem w kursokonferencjach nie było niczego konkretnego do roboty, lecz i to nie przynosiło Małgosi satysfakcji. „Wybitnie atrakcyjna” pani magister myślała o czymś zupełnie innym. Poważnie stanowisko, bez odpowiedzialności, z ogromną gażą, a najlepiej, aby to wszystko robił ktoś inny, a ona jedynie BĘDZIE.

Od pomysłu do realizacji droga niedaleka, tym bardziej, że podczas kolejnej narady w Szklarskiej Porębie zastępca dyrektora po kilku służbowych toastach dostrzegł nagle „fachowość” pani Gosi. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Awans gonil awans i było tak, jak zaplanowała. Żadnych obowiązków (no, nie wliczając tajnych narad z dyrektorem) jedynie spore pieniądze i pełny sukces. Wprawdzie pani Małgosia nie gustowała w małych, lysawych i dość tęgich panach (nawet jedną z pierwszych narad okupiła torsjami), ale czego się nie robi dla spełnienia marzeń. Mijały tygodnie i miesiące... Sielanka zwana karierą została brutalnie przerwana przez zazdrosnego męża. Nie wiedział jednak, że żona już dawno poczuła swoje powołanie i na nie jego walka o pozostanie z głową bez obfitego poroża.

Małgosia wróciła do roli matki, lecz nie na długo. Obmyśliła plan, który nie wzbudzał najmniejszych podejrzeń. Każdego dnia systematycznie suszyła mężowi głowę, że stan ich posiadania sprowadza rodzinę do sfery nędzarzy. Brak pieniędzy stał się głównym tematem. Nic nie pomogło branie dodatkowych dniówek w kopalni, dorabianie fuchami – pieniędzy było ciągle mało.

Gdy styrany mąż bezradnie rozłożył ręce, pani Małgosia ozajmiła, że nie ma innego wyjścia, tylko sama musi zadbać o rodzinę. Pracy szukała dość długo, starannie analizując oferty. Był to czas, gdy słowo bezrobocie znane było jedynie z telewizji, a ponadto nie mogła to być przecież praca zbyt uciążliwa.

Pomógł przypadek. Traf chciał, że od pewnego czasu była pod dyskretną obserwacją pewnego seksownego pana. On to, upatrując sobie kolejną ofiarę swoich zamiłowań do płci przeciwniej, zdecydował się na Małgosię. Przy okazji okazało się, że w firmie pana Bolka potrzebna jest fachowa siła. Mało w firmie, dokładnie przy sąsiednim biurku. Oboje przypadli sobie do gustu, a że także oboje czuli się we własnych domach niedowartościowani, ich związek stał się szalonym uniesieniem. Pani Małgosia po raz kolejny poczuła się jak nastolatka. W tym miłosnym uniesieniu tak się zagalopowali, iż pewnego dnia Gosia z przerażeniem zauważyła to, co może dostrzec tylko kobieta – zaszła w ciążę.

Dramat był tym większy, że pan Bolo okazał się zwykłym chamem i na wieść, że ma zostać po raz kolejny ojcem, zwyczajnie dał nogę.

Cóż było robić, ścigać drania nie było sensu, a mężowi raczej trudno by to wytłumaczyć i prosić o przebaczenie. Rozmyślała tak długo, że na zabieg u ginekologa było już zbyt późno. Z niemalym obrzydzeniem, trzeba przyznać, zaczęła grać rolę kochającej żony. Nawet mąż był zaskoczony, że oto nagle jego Gocha Ignie do niego. Była to jednak pełnia wiosny, więc małżonkowie potrafili sobie wszystko wytłumaczyć. Jednak uważany za życiowego niezdarę mąż zaczął coś podejrzewać. Brzuch rósł zbyt

szybko, a zapowiadany termin porodu nijak nie pasował do owego wiosennego czasu. Reszty dopełniły „plotki”. Miłość skończyła się totalnym mordobiciem i zagładaniem do kieliszka. O rozwodzie nie było mowy z obawy przed kolegami. Wmawiał sobie, że to wszystko jest nieprawdą. Zadra jednak pozostała.

Tymczasem pani Małgosia zwolniona z małżeńskich obowiązków poszła na całość, jak to się mówi w pewnych kręgach. Nie została wszakże zwykłą ładacznicą. Miała przecież swój honor, tym bardziej że była „wybitnie atrakcyjną” kobietą. Torowała więc sobie drogę skacząc z łóżka do łóżka, których właściciele coś znaczyli. Żadnych gołców czy młodzieniaszków bez przyszłości, chyba że na odległość czuć ich było ogromnym szmałem. Życie toczyło się beztrudno i szybko. Niestety, zbyt szybko. Z czasem niemal wszyscy o pani Małgosi nie wyrażali się inaczej jak o pani najstarszego zawodu, ale to nie przeszkadzało, tym bardziej że co bardziej wpływowi adoratorzy potrafili sprawę uciąć przy samej głowie. Jednego tylko nie mogli sprawić – zatrzymać upływającego czasu. Małgosia z każdym dniem musiała więcej czasu poświęcać na maskowanie ubytków urody, a że mąż już dawno pozostawił ją samą, nadszedł czas, aby usidlić kogoś na stare lata, choć tego słowa nasza dama chorobliwie nie cierpiała. I tu zaczął się prawdziwy dramat. Owszem, w pogoni za przystanią swego życia zdołała rozbić jeszcze kilka małżeństw, ale nijak nie mogła dopaść tego właściwego kandydata.

Biegała w kółko, strzelała oczami i nie przeszkadzały jej nawet docinki innych kobiet o tym, że z tyłu liceum, a z przodu, niestety...

I gdy wydawało się, że szczęście już uśmiechnie się do pani Gosi za sprawą zakochanego po uszy, dodajmy posażnego i młodszego o dziesięć lat, Wojteczka, wszystko przepadło przez zepsuty budzik.

Nie zadzwonił on na czas, więc nasza dama wstała zbyt późno, aby w łazience „odmłodzić się” o kilka lat, przed przebudzeniem się ukochanego. Ten z kolei, męczony kacem wieczornego tworzenia nastroju, wstał za wcześnie. Jego oczom ukazała się w pełnej krasie uroda wybranki, zeszpecona zresztą pozostałością szminki, pudru, tuszu i jakichś tam innych mazideł. Nie czekał ani chwili dłużej, wybiegł, pozostawiając w sypialni kochanków przywidłe nieco kwiaty, tak przywidłe jak twarzyczka Małgosi o wybitnej urodzie. A ona sama?

W kilka miesięcy później założyła Agencję Towaryską, która prosperuje, póki co, do dzisiejszego dnia.

Pani Małgosia pełni tam rolę szefowej, stręcząc spragnionym przygód panom młode dziewczyny i po cichu licząc chyba na to, że i ona kogoś wreszcie znajdzie, wszak jest kobietą wybitnie atrakcyjną.

Ryszard Tarnowski

Znawcy przedmiotu twierdzą, że nie ma kobiet brzydkich. Są jedynie zaniedbane. Przyznając rękę temu stwierdzeniu, należy dodać, że dbałość o swoją urodę wymaga dobrej woli, samozaparcia, ale przede wszystkim czasu. Jak z nim jest – kobiety wiedzą najlepiej. Mimo to warto, przy zaniedbaniu nawet pewnych obowiązków, znaleźć tę chwilę dla siebie, aby odkryć piękno swej urody.

Tipsy, czyli nakładanie piękna

Krystyna Zimkowska zawsze marzyła o stworzeniu w swoim rodzinnym mieście salonu odnowy biologicznej, w którym kobiety zmęczone trudnościami dnia codziennego będą mogły poświęcić odrobinę czasu dla siebie i swojej urody.

czas niezbędna jest konsultacja dermatologa. Nasz salon odwiedza on w każdy czwartek.

Praca, szczególnie w tej branży, wymaga ciągłego uzupełniania wiedzy i doskonalenia w rzemiosło. Dlatego też pani Krystyna należy do wrocławskiego Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Kosmetyczek i uczestniczy w corocznych kongresach, gdzie zdobywa wszystkie nowinki „techniczne”, wymienia doświadczenia, wzbogacając swoją wiedzę o najnowszych osiągnięciach światowej kosmetyki.

— *Prowadzone tam zajęcia pozwalają nam zdobywać większe doświadczenia i umiejętności, które w mojej codziennej pracy doświadcza na sobie – oczywiście z pozytywnymi skutkami – moje klientki. Rozmawiam z nimi o wszystkim. Często pytają o AIDS, który, nie ukrywam, odstrasza klientów. Zapewniam, że panujące w moim salonie sterylne warunki, używanie jednorazowych igieł, poza tym etyka zawodowa i wzajemne zaufanie odrzucają całkowicie obawy przed jakimkolwiek zarażeniem.*

W istocie warunki panujące w salonie odnowy biologicznej pani Krystyny są idealne. Poza tym intymność, zaufanie i tajemnica zawodowa jest na pierwszym miejscu w stosunku do każdego, bez względu na wiek i pleć, klienta.

Moja rozmówczyni nie ukrywa, że do pełni szczęścia brakuje jej jeszcze wiele. Marzy o olbrzymim salonie wyposażonym w najnowsze



Fot. A. Lech

osiągnięcia techniki, niezbędne przy odnowie biologicznej. Chciałaby kiedyś otworzyć istny „kombinat” kosmetyczny, w którym klienci mogliby być obsługiwani od stóp do głowy, by wychodzili z salonu odmłodzeni, piękniejsi i szczęśliwsi.

Andrzej Lech

PS. W okresie letnim Salon Odnowy Biologicznej pani Krystyny Zimkowskiej ogłosi kolejną 50-procentową bonifikatę na korzystanie z salonu piękności mieszczącego się w zaciszu starego, polkowickiego Rynku.

A.L.

„Garażowe” granie

Luty nie był zbyt pomyślnym miesiącem dla Klubu Muzycznego. Gros zorganizowanych koncertów spotkało się z marnym zainteresowaniem, a było nawet tak, że grano do pustawej sali (HEAVY BLUES i SWAWOLNY DYZIO). Nikt jednak w Klubie nie załamuje rąk, bo przecież za passa nie może trwać wczelnia.

Pierwszym symptolem przełamania tego niefortu była impreza o intrygującej nazwie **PRZEGLĄD MUZYKI CZADOWEJ – GARAŻ ’86**. Warto poświęcić jej kilka słów, bo okazała się jak najbardziej trafiona i „prześladowa”, w pełnym tego słowa znaczeniu. Dodać należy, że miała charakter konkursowy, a główną nagrodę stanowiły 3 miliony złotych.

Pomysł zorganizowania PRZEGLĄDU na zasadzie konkursu rodził się pomalutku, w trakcie prac nad imprezą. Był odpowiedzią na niespodziewanie dużą ilość zgłoszeń. GARAŻ zaplanowany jako przegląd „garażowych” kapel województwa legnickiego od samego początku wzbudzał spore zainteresowanie nieprofesjonalnych muzyków. W efekcie jeszcze przed zakończeniem pierwszej tego typu imprezy w Klubie Muzycznym podjęto decyzję, że GARAŻ w znowelizowanej i udoskonalonej formie na stałe zagości na polkowickiej scenie. Miejmy nadzieję, że kolejne edycje dzięki lepszym reklamom nabiorą rumieńców, a poważni sponsorzy przyczynią się do podniesienia rangi kolejnych PRZEGLĄDÓW.

Zanim to jednak nastąpi, poświęćmy kilka słów temu dopiero zakończonemu i zespołom, które w nim wystąpiły. Brak miejsca nie pozwala przedstawić wszystkich uczestników, ale o kilku napisać warto. Spośród około 50 zgłoszeń w czasie dwóch dni koncertowych zaprezentowano 16 kapel, m.in. z Głogowa, Lubina, Polkowic oraz Wrocławia. Choć wszystko nosiło znamiona „czadowości”, rozbieżności w stylach prezentowanej muzyki były znaczne. Podobnie rzecz się miała z poziomem i umiejętnościami warsztatowymi młodych muzyków. Zaproszenie do występu polkowickiego zespołu PROSECTORIUM podyktowane chyba było znajomością lub dziwnie pojmowanym solidaryzmem polkowickiego świata muzycznego. Dziwić też może fakt, że ORLY W KAJDANACH oraz NOTOUTES prezentujące poziom wyższy od wspomnianego PROSECTORIUM o co najmniej kilka klas, a jednocześnie potrafiące zorganizować ciekawy show, występowały w PRZEGLĄDZIE poza konkursem.

Spośród innych kapel konkursowego przeglądu na szczególną uwagę zasługuje chyba największe pochodzie PRZEGLĄDU – głogowski VORDS ET VORDS. Odbiegający stylistycznie od wszystkich metalowych kapel dzięki interesującemu brzmieniu klawiszy niestety nie zdołał zrobić dobrego wrażenia. Nie wiadomo z jakiego powodu nagle muzycy jakby przestali tworzyć jeden zespół, dźwięki się rozbiegły i cały urok zniknął.

Na pochwały zasłużyło jeszcze kilka kapel,



Fot. A. Lech

— *Od dawna nosiłam się z zamiarem wstąpienia do salonu pani Krystyny. — opowiada jedna z klientek — Zawsze brakowało albo czasu, albo odwagi. Wreszcie ciekawość i chęć poprawienia własnego samopoczucia wzięła górę. Jestem tu już czwarty raz z rzędu i wcale nie żałuję.*

Pani Krystyna urodziła się co prawda w Guzicach, jednak w trzecim miesiącu życia wraz z rodzicami przeniosła się do Polkowic i tak zostało do dziś. Wcale nie żałuje.

— *Zawsze uważałam, że Polkowice mają przed sobą przyszłość dla ludzi odważnych i operatywnych. Mimo że z zawodu jestem mistrzem energetyki cieplnej, to jednak ciągle wierzyłam, że moje marzenia kiedyś zrealizuję. Przy wrocławskim Studium Kosmetycznym przez 1,5 roku uczęszczałam na kurs kosmetyczny. Najpierw zrobiłam czeladnika, potem dyplom mistrzowski i wreszcie instruktora zawodu. Dziś przyuczam do zawodu dwie dziewczyny, które w przyszłości będą stanowiły moją „prawą rękę”.*

Początki nie były łatwe. Jak wiele kobiet miała mnóstwo zajęć związanych z prowadzeniem domu, wychowywaniem dzieci i dodatkowo jeszcze prowadzeniem sklepu z salonem. Dziś posiada wreszcie ten komfort psychiczny pozwalający oddać się bez reszty tylko pracy zawodowej.

— *Dziś mogę pracować nawet po kilkanaście godzin dziennie, nie czując zmęczenia. Ja po prostu realizuję się w pracy. Ona daje mi satysfakcję, zwłaszcza kiedy mogę pomóc klientowi.*

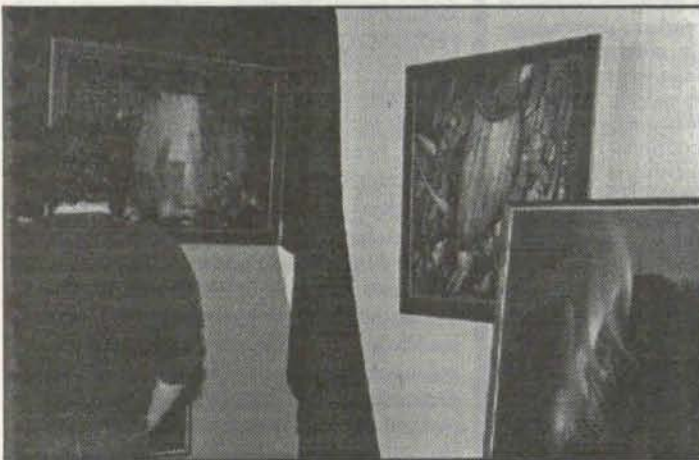
Zadaniem kosmetyczki jest regeneracja nie tylko skóry twarzy, ale całego ciała. W tym momencie następuje trójstronna współpraca pomiędzy klientem, kosmetyczką i czasami dermatologiem.

— *Zdaję sobie sprawę, że nie zawsze jest to tylko moja ingerencja, ponieważ moja ogranicza się jedynie do pogranicza naskórka. Jeśli trzeba „wejść” w warstwy głębsze skóry, wów-*

Obrazki z wystawy

Galeria sztuki współczesnej jest młoda, może nawet najmłodsza w kraju, ale zadziwiająco prężna i ma wysokie ambicje. Na swoim koncie ma już około 10 wystaw indywidualnych i zbiorowych. Ściany galerii zdobiły już prace takich artystów jak Kępcowiczowej, Motylskiego, Mleczki czy Wołowczuka. W kolejce na ekspozycję swoich prac czeka legnizczanin Jarosław Ogrodnik - artysta fotografik.

Tymczasem jednak, zanim jeszcze zapoznamy się z fotografiami Ogrodnika, dana nam jest szansa podziwiania obrazów krakowskiego plastyka, malarza i poety Grzegorza Steca. Uroczyste otwarcie wernisażu malarstwa tego znanego nie tylko w kraju artysty nastąpiło 18 marca, a wystawa potrwa jeszcze do końca kwietnia.



Fot. W. Gajaszek

„Klimat dzieł Steca przywołuje kompozycje artystów młodopolskich z kręgu symbolistów i wizjonerów. Imponuje wyszukaną, oryginalną techniką. W tych kompozycjach toczy się drapieżny teatr zwany życiem. Ludzie, widoczni z daleka, wydają się rojowiskiem owadów; w przybliżeniu okazują się rozrzuconymi mumiami. Jeszcze bliżej - i w świetle - to kukły bez twarzy.” („Gazeta Krakowska”)

Obrazy Steca imponują wyszukaną techniką. Dokładność, dbałość o szczegóły to charakter pracy Steca nad każdym bez wyjątku obrazem.

Opisywanie tych prac mija się z celem, bo tego się opisać po prostu nie da. Takiego żaru, ekspresji, wrażenia ruchu, walki, takiej wiarygodności nie są w stanie oddać najdokładniejsze impresje oglądającej publiczności. To trzeba zobaczyć samemu.

(rak)

ale niestety żadna z Polkowic. A szkoda, bo przecież TOTAL SCHIZO to zespół znany nie tylko w swoim ogródku. Sami są jednak sobie winni, bo „niesportowym” zachowaniem i nieuzasadnionym jeszcze gwiazdorstwem doprowadzili do wykluczenia z konkursu.

Na zakończenie wspomnieć wypada o zdobywcach głównych nagród. Nagrodę Klubu Muzycznego, czyli kontrakt na osobny, profesjonalny koncert otrzymał wrocławski HUNTER, natomiast z pieniężną nagrodą od sponsora wyjechali członkowie lubińskiej formacji RAFF BAND.

Trudno już teraz oceniać, jak wypadł pierwszy w historii GARAŻ. Lepiej nawet byłoby zaniechać wystawiania generalnych cenzurek. Normalną sprawą przy tak dużej imprezie bywają poślizgi i niedostatk organizacyjne, tym bardziej że była to bardziej próba niż mający na stałe wypełniać kalendarz rockowy festiwal. Wstrzymajmy się więc z ogólną oceną, a dopiero kiedy wszyscy nabierzemy doświadczenia i będziemy mieli skalę porównawczą, poznamy wartość i przydatność tego typu imprezy w Polkowicach. Zresztą opinie fachowców na pewno będą odmienne od gustów publiczności, a te z kolei będą różne od odczuć zaproszonych do grania na następnych PRZEGLĄDACH muzyków. Ważne jest chyba to, że udało się w końcu zorganizować imprezę, o której już teraz głośno jest w środowisku muzycznym.

Oby było jeszcze głośniej...

(rak)



Dom Kultury „Impresja” proponuje:



TEATR DLA DZIECI

- 19.04 g. 10⁰⁰ „Lato muminków” – spektakl teatru „Włóczykij” z Wrocławia
30.04 g. 16⁰⁰ „Śniadanie króla” – zaproszenie na premierę teatryku „Wesoła gromadka”

INNE IMPREZY DLA DZIECI

- 6.04 g. 17⁰⁰ „Pisanka-kraszanka” – zakończenie VII konkursu etnograficznego, uroczyste wręczenie nagród
9.04 g. 16⁰⁰ „Kwiatniowe przeplatańce” – blok imprez i zabaw
21.04 g. 17⁰⁰ „Tajemnice Wawelskiego Grodu” – otwarty konkurs plastyczny
26.04 g. 10⁰⁰ „Podwórkowe nutki” – II Festiwal Piosenki Dziecięcej
29.04 g. 16³⁰ Turniej szachowy w grze błyskawicznej Grand Prix



KLUB MUZYCZNY

- 1.04 g. 18⁰⁰ „Prima aprilis” – kabaret „Potem” w programie pt. „15 sztuk”
8.04. g. 19⁰⁰ „Big Cyc” – koncert zespołu rockowego
9.04. g. 21⁰⁰⁻³⁰⁰ Dyskoteka – prowadzi prezenter radia „eL” Jarosław Kołodziej
15.04 g. 20⁰⁰ „Rigor Mortis” – koncert zespołu rockowego
16, 23 i 29.04 g. 21⁰⁰⁻³⁰⁰ Dyskoteki – prowadzi prezenter radia „eL” Jarosław Kołodziej



KINO

- 5-7 KWIETNIA
g. 16⁰⁰ „Pan niania” – komedia prod. USA
g. 18⁰⁰ „Tina” – od 15 lat, dramat prod. USA
9-10 KWIETNIA
g. 14⁰⁰ „Pan niania” – komedia prod. USA
g. 16⁰⁰ „Tina” – od 15 lat, dramat prod. USA
g. 18⁰⁰ „Oszust” – od 15 lat, sensac. prod. USA
12-14 KWIETNIA
g. 18⁰⁰ „Oszust” – od 15 lat, sensac. prod. USA
15-17 KWIETNIA
g. 18⁰⁰ „Fałszywy senator” – od 15 lat, komedia prod. USA
17 KWIETNIA
g. 16⁰⁰ „Fałszywy senator” – od 15 lat, komedia prod. USA
19-22 KWIETNIA
g. 16⁰⁰ „Bezszenność w Seattle” – od 15 lat, prod. USA
g. 18⁰⁰ „Uprowadzenie Agaty” – od 15 lat, prod. polskiej
23-24 KWIETNIA
g. 16⁰⁰ „Bezszenność w Seattle” – od 15 lat, prod. USA
g. 18⁰⁰ „Trzy kolory: biały” – od 15 lat, prod. francuskiej
26-29 KWIETNIA
g. 16⁰⁰ „Rodzina Adamsów 2” – od 12 lat, komedia prod. USA
g. 18⁰⁰ „Trzy kolory: biały” – od 15 lat, prod. francuskiej

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmian w programie

Kinorama

Kwiecień w polkowickim kinie obfitować będzie w kilka nowości oraz sporo szalenie interesujących pozycji filmowych. Do najatrakcyjniejszych niewątpliwie należy film „Trzy kolory: biały” – druga część kręconej przez Kieślowskiego trylogii.

Po sporym sukcesie „Niebieskiego”, jak najbardziej zasłużonym oczywiście, należy przypuszczać, że również ten film będzie gradką dla kinomanów i miłośników sztuki filmowej. Wiadomo przecież, że Kieślowski poniżej pewnego poziomu nie schodzi.

Z innych propozycji na szczególną uwagę zasługują takie filmy jak: „Uprowadzenie Agaty” – jeden z najlepszych filmów polskich ostatnich lat, „Bezszenność w Seattle” – romantyczna opowieść o samotnych, film z rodziny kina rodzinnego czy „Tina” – wstrząsająco realistyczna opowieść o życiu i drodze do kariery Tyny Turner.

Najmocniej reprezentowanym gatunkiem filmowej twórczości będzie we wspomnianym okresie komedia „Rodzina Adamsów 2”. W międzyczasie zaprezentowane będą: tragi-komedia lub thriller „Oszust” z Philem Collinsem i „Fałszywy senator” z Eddie Murphym.

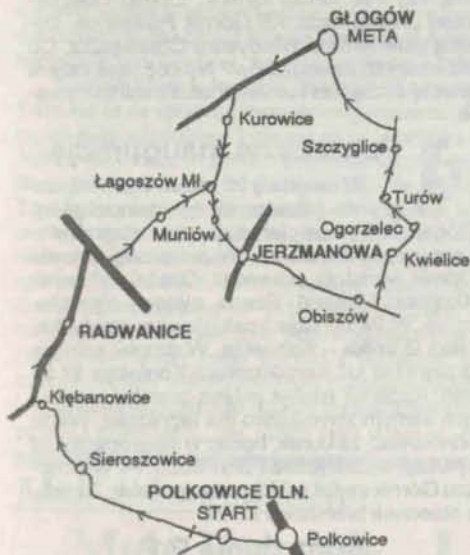
Warto zobaczyć!



Magazyn Kolarski

W oczekiwaniu na pytania od naszych Czytelników w tym wydaniu magazynu chciałbym przedstawić nieco więcej informacji o poszczególnych etapach tegorocznego, 29 Ogólnopolskiego Wyścigu „Szlakiem Grodów Piastowskich”.

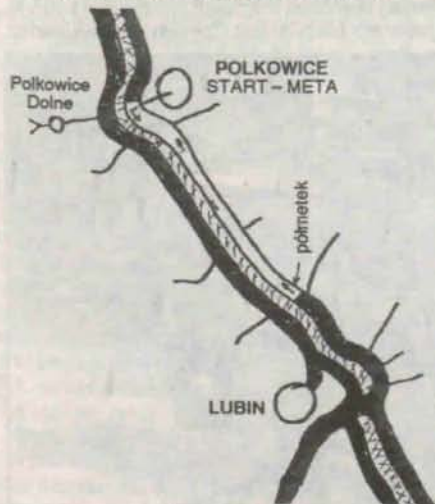
I etap: 28 kwietnia, na trasie Polkowice – Głogów



Kolarze będą mieli do pokonania 134 km. Podczas tego etapu rozegrana zostanie pierwsza z przewidywanych lotnych premii. Stanie się to w Jerzmanowej. Tu warto zaznaczyć, że najaktywniejszy zawodnik zostanie wyłoniony na podstawie sumy punktów zdobytych na lotnych premiach. Za pierwsze miejsce jest 5 punktów, za drugie – 3, za trzecie – 1.

Pozostałą część etapu kolarze rozegrają na ulicach Głogowa. Tam będą mieli do pokonania trzy pełne okrążenia, po których podążać będą do mety usytuowanej na ul. Świerczewskiego. Zdaniem prezesa OZKol Bolesława Brygidera będzie to tylko pozornie spokojny etap. Na nim bowiem rozpocznie się rywalizacja o najaktywniejszego kolarza tegorocznego wyścigu oraz o bonifikaty czasowe.

II etap: 29 kwietnia, Polkowice – Polkowice, jazda indywidualna na czas na dystansie 23 km.



Start do tego etapu nastąpi przed DK „Impresja”, a następnie ulicą Kardynała B. Kominka kolarze wyjadą (obok Przychodni) na dwu-

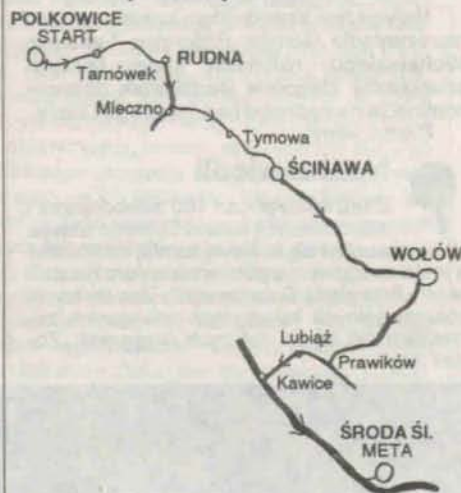
pasmówkę. Droga E-3 ścigać się będą do skrzyżowania na wysokości Zakładu Transportu KGHM SA. Tam nastąpi nawrót i dalsza część tego etapu z metą ponownie przy DK „Impresja”.

III etap: 29 kwietnia, Polkowice – Lubin na dystansie 96 km.



Ten etap będzie bardziej urozmaicony, ponieważ prowadzić będzie przez kilka miejscowości. Między innymi przez Parchów, Szklary Górne i Trzmielów do Chocianowa, gdzie rozegrana zostanie kolejna lotna premia. Następnie trasa prowadzić będzie przez Rokitki do Raszówki, skąd kolarze poprzez Karczewiska wyjadą na legnicką drogę i pojadą do Lubina. Na mecie usytuowanej na ulicy Sikorskiego spodziewani są około godziny 18⁰⁰.

IV etap: 30 kwietnia, Polkowice – Środa Śląska na dystansie 90 km.



Na tym etapie rozegrane będą trzy lotne premie. Tuż po starcie, który nastąpi o godzinie 10⁰⁰, kolarze pojadą w kierunku na Rudną (pierwsza premia lotna na ul. Polkowickiej), następnie do Ścinawy. Tu kolejna lotna premia rozegrana przed budynkiem Urzędu Miasta. Ciekawostką jest nagroda ufundowana przez szwajcarskiego sponsora Franciszka Ardeła. Zwycięzca „ścinańskiej premii” otrzyma rower za 15 mln. złotych. Trzecia, a zarazem ostatnia na tym etapie premia (już za punkty i bonifikatę czasową) rozegrana zostanie w Wołowie. Stąd kolarze pojadą w kierunku na Lubiąż i międzynarodową drogą zmierzać będą do Środy Śląskiej, z metą na placu Wolności. Kolarze spodziewani są około godziny 12²⁵. Po przerwie obiadowej i 2,5 godzinnym odpoczynku wyścig wyruszy na trasę kolejne-

go etapu.

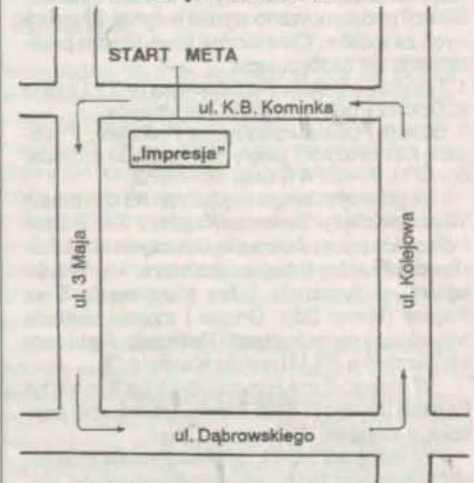
V etap na trasie Środa Śląska-Legnica – dystans 141 km.



Na tym etapie poznamy „górali” tegorocznego wyścigu, bowiem tu rozgrywane będą trzy premie górskie i dodatkowo trzy lotne premie. Będzie to więc bardzo wyczerpujący etap.

Kolarze pojadą do Legnicy przez Jawor, gdzie na jednej z ulic tego miasta rozegrana zostanie pierwsza z zaplanowanych lotnych premii. Górską klasyfikacja rozpocznie się od Bolkowa (I premia górską) poprzez Kaczorów (II górską) do Jeleniej Góry. Trasa tego etapu nie przewiduje wjazdu do tego miasta, jedynie przejazd przez Dziwiszów, gdzie rozegrana będzie najtrudniejsza premia górską na tak zwanej „Kapeli” (kierowcy doskonale znają warunki drogowe tej stromej i krętej trasy). Można przypuszczać, że ewentualne zmiany w klasyfikacjach mogą nastąpić właśnie podczas jazdy na Kapeli. Dalsza trasa przebiegać będzie przez Świerzawę i Złotoryję (gdzie rozegrane będą kolejne lotne premie) do Legnicy. Na pl. Słowińskim, mecie tego etapu, pierwsi kolarze oczekiwani będą około godziny 18⁴⁵.

VI etap: kryterium uliczne w Polkowicach na dystansie 63 km



Start do tego etapu nastąpi o godzinie 10⁰⁰ i przebiegać będzie zgodnie z trasą mapki. Zakończenie etapu przewidywane jest około godziny 11³⁰.

Z informacji otrzymanych od wiceprezesa Komitetu Organizacyjnego Bolesława Brygidera wynika, że PZKol zaproponował dodatkowy wyścig... kobiet.

Przygotowująca się reprezentacja kobiet naszego kraju do tegorocznych mistrzostw świata i (ewentualnie) olimpiady chętnie pościgałaby się ulicami Polkowic. Wyścig rozegrany byłby w poszczególnych kategoriach wiekowych i byłaby to, po raz pierwszy w historii tego wyścigu, okazja obejrzenia najlepszych aktualnie w kraju cyklistek. O tym, czy Polkowiczanie zobaczą kolarzy-kobiety, musi zdecydować Komitet Organizacyjny, o czym poinformujemy w następnym wydaniu „Gazety Polkowickiej”.

Andrzej Lech

SPORT

SPORT

SPORT



W deszczu i błocie

19 marca, w przeddzień astronomicznej i kalendarzowej wiosny, przy nieustannie padającym deszczu i na błotnistej trasie odbyły się wojewódzkie biegi sztafetowe.



Fot. W. Gajaszek

Z wyjątkiem uczniów szkół legnickich na starcie stanęło 12 zespołów reprezentujących szkoły z Polkowic, Lubina, Głogowa, Lubiążowa, Gierałtowa i Ścinawy. W wyniku dyskwalifikacji podsumowano wyniki jedynie 10 szkolnych zespołów. Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

1. Sportowa Szkoła Podstawowa nr 7 z Lubina
2. Szkoła Podstawowa z Gierałtowa
3. Szkoła Podstawowa nr 1 z Polkowic. Pozostałe nasze szkoły zajęły następujące miejsca: 6 - SP4, 7 - SP4-II oraz 10 - SP3.

W głównym biegu mężczyzn na dystansie 10 km zwyciężył **Tadeusz Kajder** z TKKF Start Polkowice przed **Adamem Draczyńskim** i **Adrianem Muchą** (obaj z Oleśniczanki). Wśród kobiet na dystansie 5 km triumfowała **Ewa Kajder** (Nowa Sól). Drugie i trzecie miejsca wywalczyły reprezentantki Polkowic: **Agnieszka Zarzycka** (2) i **Urszula Kurzeja** (3).

W kategorii mężczyzn 16-35 lat zwyciężył **Roman Kajder** (TKKF Start). Trzecim był jego kolega klubowy **Waldemar Ozga**.

W kategorii 36-49 lat **Mieczysław Bobiński** tym razem był drugi, natomiast wśród najstarszych, czyli powyżej 50 lat **Leon Garbacik** był drugi, a **Michał Kujawiakowski** trzeci. Zwyciężył w tej kategorii **Michał Wójcik** z lubińskich „Interferii”.

Zarząd polkowickiego ogniska TKKF Start, jako główny organizator pragnie za naszym pośrednictwem podziękować za pomoc przy organizacji imprezy **Leszkowi Stońskiemu**, komendantowi Straży Miejskiej oraz **Grzegorzowi Przybeckiemu** i **Ryszardowi Długoszowi**.

Zwyciężyli zawodnicy awansowano trenera

Z udziałem kilkunastu zawodników Legroli i Górnika w Legnicy odbył się turniej w podnoszeniu ciężarów, będący jednocześnie przeglądem kadry juniorów 18-20 letnich województwa legnickiego. W grupie 18-latków padły następujące wyniki:

- w wadze:
1. **Wojciech Dobosz** (Legrol Legnica)
100 kg = 225 kg

2. **Tomasz Panek** (Legrol Legnica)
90 kg = 195 kg
3. **Rafał Dereczenik** (Górnik Polkowice)
65 kg = 160 kg
4. **Marek Szczygieł** (Górnik Polkowice)
65 kg = 160 kg

Klasy od 1 - 4

1. **Iwona Kuszał** (Budowlani Lubsko)

2. **Bartosz Such** (Rokita Brzeg Dolny)

Klasy od 5 - 6

1. **Monika Strzelczak** (Ślęza Wrocław)

2. **Grzegorz Sorokopas** (Ustronie Lubin)

Klasy 7

1. **Justyna Maślak** (Rokita Brzeg Dolny)

2. **Mariusz Gutowski** (Odra Księginice)

Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że organizatorami tej sprawnie przeprowadzonej imprezy byli: Urząd Gminy, Zakład Ubezpieczeń „Warta” oraz KS Górnik Polkowice. Sędzią głównym był **Władysław Chrabąszcz**. Co do naszych zawodników? No cóż, tym razem więcej szczęścia i umiejętności mieli ich rywale.



Porażka na inaugurację

W niedzielę 20 marca wznowili rozgrywki piłkarze III ligi dolnośląskiej. Górnik Polkowice pierwszy mecz rozgrywał w Legnicy z Konfekssem. W pierwszej połowie Górnik wyraźnie prowadził. Groźnie strzelali: **Kłosiński**, **Pisarski** i **Rzepa**, niestety nieskutecznie. W 24 minucie kontuzjowany został kapitan Górnika - **Karmelita**. W drugiej połowie przeważali już jednak gracze Konfeksu. W 67 min. **Kozdroń** zdobył jedyną bramkę meczu i tym samym zwycięstwo dla legniczan. Warto odnotować, że **Jurak**, będąc w stuprocentowej sytuacji, strzelił jednak zbyt słabo. Po tym meczu Górnik spadł na 12 pozycję mając 14 pkt., a stosunek bramkowy 20:28.

Jedna ósma P.P.

Wydział Gier i dyscyplin Okręgowego Związku Piłki Nożnej Zagłębia Miedziowego w Legnicy dokonał losowania par jednej ósmej Pucharu Polski szczebla wojewódzkiego. Z zestawienia tego wynika, że piłkarze Górnika Polkowice pierwszy swój mecz rozegrają 13 kwietnia o godz. 16⁰⁰ na wyjeździe. Ich przeciwnikiem będzie **Warta Bolesławiecka**.



Piłka ręczna

19-20 marca odbył się w Brzegu Dolnym Ogólnopolski Turniej Piłki Ręcznej dziewcząt kl. V. W turnieju tym uczestniczyły nasze młode piłkarki ręczne, które po czterech zwycięstwach oraz trzech porażkach (każda porażka zakończyła się różnicą jednej bramki) zajęły ostatecznie 4. miejsce (na 8 zespołów startujących).

Wśród wyróżnionych zawodniczek turnieju znalazły się **Anna Jantos**, **Anna Bethke** oraz **Marta** i **Marzena Michalik** (wszystkie z SP-4). Trenerem zespołu jest **Czesław Działkiewicz**.

W grupie 20-latków:

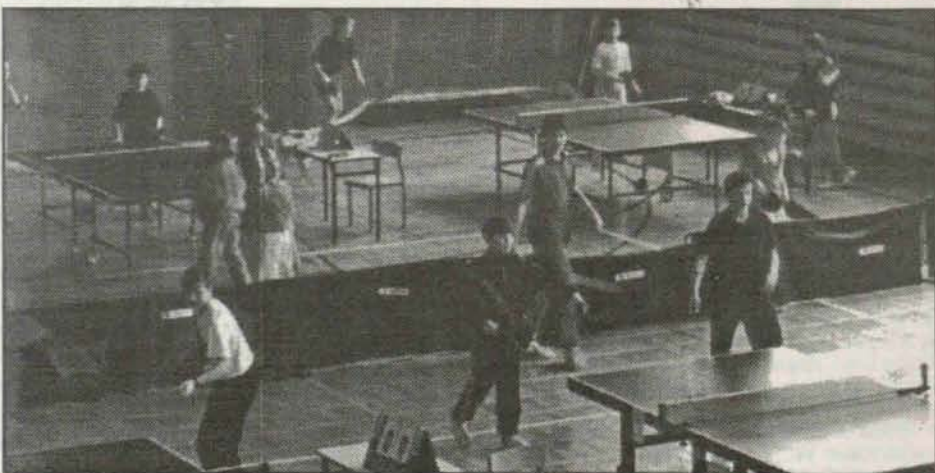
1. **Tomasz Michalski** (Górnik Polkowice)
70 kg = 220 kg
2. **Robert Kawałko** (Górnik Polkowice)
65 kg = 200 kg
3. **Maciej Bocheński** (Legrol Legnica)
70 kg = 205 kg
4. **Zbigniew Żetem** (Górnik Polkowice)
50 kg = 135 kg

Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano reprezentanta Górnika Polkowice **Tomasza Michalskiego**, natomiast trener naszych sztangistów **Zbigniew Radzięciak** otrzymał nominację na sędziego państwowego I klasy. Gratulujemy!



Nasi zawodili

Z udziałem ponad 100 zawodniczek i zawodników z terenu Dolnego Śląska 12 marca odbył się strefowy turniej młodzików w tenisie stołowym o puchar redaktora naczelnego „Przeglądu Sportowego”. Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wiekowych zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek. Zostali nimi:



Ponad 100 zawodniczek i zawodników wzięło udział w turnieju Przeglądu Sportowego.

Fot. A. Lech

NASZA STRONA

Sie ma
Ludzie!

Mam dla Was wspaniałą nowinę! Przyznam się, że w pierwszej chwili chciałem zrobić Wam niespodziankę i najpierw wszystko załatwić, a później powiadomić wszystkich ludzi. Po namyśle jednak postanowiłem bez bajeru nawinać Wam wszystko dokładnie i to już dziś. Nie mogłem swej radości dłużej okrywać tajemnicą, tym bardziej, że jest to numer nie byle jaki.

Kochani! Jasiek żeni się! Tak, tak! Nie ma co dalek ukrywać. Stało się to za sprawą ciemnowłosej panienki. Świat przewrócił się do góry odwołkiem i nie ma na to lekarstwa. Mało tego, sam fakt zmiany stanu to betka z porównaniem następstw tego czynu. Bo zapewne powiecie, co mamy do tego, że Jasiek zakotwicza się? To jego brocha. Owszem, ale zmienicie zdanie, jak Wam powiem, co wydumała moja panienka. Otóż tak się składa, że jej starsi są obrzydliwie szmalowni i na nową drogę odpalili niezłą sumkę. Po sporych poważnych rozmyślaniach zdecydowaliśmy, że cały szmal zainwestujemy w rozrywkowy biznes. Postanowiliśmy otworzyć klub i to nie byle jaki. Podzielony on będzie na takie części, aby każdy mógł przyjść i posłuchać swojej ulubionej muzyki. Będzie coś dla każdego. Podobnie będzie z urządzaniem i malowaniem. Ludziom, którzy będą przychodzić, damy do ręki pędzle i rozpylacze, aby mogli sami dostroić, co trzeba. Mamy

jeszcze kilka odlotowych pomysłów, ale o tym przy okazji.

Tu powinienem coś wyjaśnić, bo pewnie wielu z Was rzuci we mnie jakimś mięskiem i powie, że szmal zachlapał mi oczy. To jest zupełnie inaczej. Na temat szmalu nigdy nie gadaliśmy z moją panienką, a o wszystkim dowiedzieliśmy się w chwili, gdy zdecydowaliśmy się na wspólną jazdę. No, ale to i tak nie ma większego znaczenia, bo najważniejsza będzie nasza buda. Własne pomysły, słuchamy czego chcemy i bawimy się, jak chcemy.

Mam nadzieję, że spodoba się pomysł i już przed wakacjami będziemy mogli pobawić się wszyscy razem.

Wiadomo, że całość poprowadzimy tylko we dwoje, ale z udziałem tych, którzy będą chcieli w to się zabawić.

To może na dziś tyle, bo muszę pomyśleć za wieloma sprawami. Wiecie jak to jest, jak człowiek wpada po uszy, a przy okazji musi pomyśleć jeszcze o biznesie. No to, sie ma.

Wasz Jasiek.

Oj, zapomniałem zupełnie. Jedna panienka skrobnęła mi kilka słów na temat ponoć fantastycznej książki, która..., no, ale o szczegółach to może ona sama.

Moje rekomendacje:

„Mały Książę”

Jest na świecie książka, którą powinien przeczytać każdy bez względu na wiek. Książka ta jest pełna złotych myśli mogących pomóc w wielu sytuacjach. Wiem też, że na całym świecie jest tylko jedna okładka, dzięki której od razu można ją rozpoznać. Zbliża się okres świąt, kilku wolnych chwil, a więc polecam Wam tę książkę.

Jest to opowiadanie o małym chłopcu, który chciał mieć baranka i bardzo kochał małą różę, którą pozostawił na swojej planecie i wierzył, że jego róża jest jedyna. Jednak po przybyciu na Ziemię znalazł ogród z tysiącem róż. Bardzo się tym zasmucił, lecz po pewnym czasie zrozumiał, że jednak to jego róża jest jedyna. Ten kwiat pozostawiony gdzieś daleko oswoił chłopca, przywiązał do siebie niewidzialną nicią przyjaźni (bo jak mówił mały lis: „oswoić znaczy stworzyć więzy. Jesteś odpowiedzialny za to, co oswoiłeś. Jesteś odpowiedzialny za swoją różę”).

Jeśli się dobrze zastanowić, to dochodzi się do wspaniałych wniosków. Każde przeżycie małego przybysza z kosmosu uczy nas, jak stawać się lepszymi ludźmi. Mówi o tym, że często trzeba zachowywać się i myśleć jak małe dzieci, gdyż one lepiej rozumieją świat. Książka ta to także wspaniała lektura dla wszystkich zakochanych. Jeśli chcecie, żeby Wasz związek trwał jak najdłużej, to postępujcie rad Małego Księcia. Nie myślcie, że jest to zwykła bajka dla dzieci. „Mały Książę” A. de Saint-Exupéry'ego to jego recepta na szczęśliwe życie.

Rodzice! Jeszcze zdążycie kupić waszym pociechom tę książkę i nieważne, czy wasze dziecko ma 6, 12 czy 17 lat, bo i Wy sami z przyjemnością przeczytacie „Małego Księcia”

-mól książkowy-

RAZ, DWA, TRZY... czyli do trzech razy sztuka

Spotkałem się z nimi po raz pierwszy jeszcze zanim wydali na świat swój debiutancki longplay „Jestem Polakiem”. Być może dlatego przyjąłem go tak bardzo normalnie, bez cienia zdziwienia. Tak bardzo wydał mi się pasujący do jego twórców. Bez przekłamań, sztuczności, pozerstwa, udawania kogoś, kim się nie jest. Na co dzień kpiący z wszystkiego i wszystkich, nie pozbawieni samokrytycyzmu, bystrzy obserwatorzy swojego najbliższego otoczenia uwzględnił na tej płycie wszystko, co ich śmieszyło, nie podobało się lub drażniło. Zaangażowane, ambitne teksty poetyckie, ale bez przesadnej symboliki, owiane jednak sporą dozą tajemniczości, niedomówień, przenośni nadają ich utworom charakter protestsongów i stawiają je wyżej niż kabaretowe przyśpiewki „Wałów Jagiellońskich”. Czasem kpiące, czasem nostalgiczno-refleksyjne nie poruszają problemów powierzchniowo, nie traktują o jajeczniczy, ale sięgają w głąb człowieka i rządzących światem stereotypów, kanonów, konwensów i norm moralno-etycznych.

Rzeczywistość z pierwszej płyty zielonogórskiej formacji „Raz, dwa, trzy” nie wygląda zbyt wesoło. Brak jej kolorów, wieje od niej chłodem, jednakże zastosowanie w metaforyce krzywego zwierciadła nie stawia zespołu w szeregu ponuraków i pesymistów. Chociaż...

Pewnego dnia, jeszcze mocno zaaferowany tą płytą, wręcz w niej zakochany, zaprezentowałem ją pewnej znajomej osobie. Otóż proszę sobie wyobrazić, iż usłyszałem, że osoba ta nie chce tego słuchać, bo jest to smutne. W pierwszej chwili doznałem szoku, jednak, gdyby się tak dłużej nad tym zastanowić, to trzeba przyznać rację temu komuś.

Dlaczego więc poszedłem na ich koncert w polkowickim Klubie Muzycznym? Z przekory – ktoś powie. Raczej nie. Być może to, o czym

śpiewa Adam Nowak, jest smutne, ale nie można temu odmówić prawdziwości. Czyli że poszedłem posłuchać prawdy o sobie? Zdecydowanie – TAK. Oczywiście, że nie żałuję. Tak samo jak się nie żałuje chodzenia do kościoła, gdzie słychać o cierpieniu, męce, ukrzyżowaniu, a mimo to wychodzi się dowartościowanym, innym człowiekiem. Podobnie jest z zespołem „Raz, dwa, trzy...”. Spojrzenie na świat zostało to samo, bo skorupka nasiąkła, ale trąca jakby mocniej, dobitniej, nawet czasami boleśnie.

Nowaka, jako głównego autora tekstów, wciąż inspirują podobne do tych z pierwszej płyty problemy. Poparte jednak skoczными melodiami, czasem o charakterze wodewilowym, kabaretowym, łatwo wpadają w ucho dzięki wspaniałym pomysłom aranżacyjnym. Ironiczne, mocno kpiące, choć niezrównanie poetyckie w zestawieniu z porywającymi melodiami tworzą konstrukcje przewrotne w stylu i charakterze, przekonujące i intrygujące w wymowie.

Trudno byłoby już teraz zarzucić zespołowi nostalgiczne brzmienie. Druga płyta (ten materiał wypełnił lwia część polkowickiego koncertu), to już jakby inny zespół. To Jan, a może nawet dorosły Jasiek. Świadectwo dojrzałości grupy widoczne jest chociażby w udoskonaleniu umiejętności warsztatowych. Wzrosła też ekspresja, siła wyrazu. Wszystko poszło do przodu. Jeśli więc będą się w dalszym ciągu tak rozwijać, to strach pomyśleć, czym nas zaskokują na nagrywanej właśnie teraz, trzeciej z kolei, płycie. No chyba, że szybko dorosnąwszy między pierwszą a drugą płytą, zespół pomiędzy drugą a trzecią zdąży się zestarzeć.

Miejmy jednak nadzieję, że okres starzenia się i stetryczenia w ogóle ominie zespół z Zielonej Góry albo przynajmniej potrwa jeszcze kilka lat, czego zespołowi, Państwu i sobie życzę

RAK

uwagi do rozważań

Za kilka dni obchodzić będziemy Dzień Służby Zdrowia. Będziemy albo i nie. Obecnie przeciętnemu Polakowi, trudno odgadnąć, czy dane święto wypada czy też nie wypada obchodzić. Tak nam uplotła historia, że większość świąt ustanowiono w poprzednim systemie politycznym. Miały one w jakiś szczególny sposób dowartościować ludzi poszczególnych zawodów. Z racji resortowego święta pracownicy otrzymywali dyplomy, odznaczenia, była też okazja do mniej lub bardziej hucznych imprez. Dziś po wielkiej fecie pozostały gdzieś skromne uroczystości, robione tak na wszelki wypadek. Z wieloletnią tradycją trudno zerwać od razu, więc jest, jak jest. Czasami zastanawiam się, co nieprzyzwoitego było w obchodzeniu świąt resortowych? Sztuczny patos, igrzyska dla ludu, czy odwrócenie uwagi od rzeczy istotnych. Być może wszystko po trochu, ale jednak ludzie oczekiwali tego dnia, bo czasami była to jedyna okazja, aby szef zauważył przeciętnego pracownika, uświadomił sobie, że w ogóle jest ktoś taki. Myślę więc, że jeśli wszystkie takie święta miały na celu uczłowieczenie zakładów pracy, instytucji, urzędów po to, aby w tłumie zaganianych i zapracowanych ludzi dostrzec choć raz w życiu człowieka z jego całą osobowością, oczekiwaniami i troskami, to nie powinny stawać się okazją jedynie do nadania sobie kolejnego

awansu, powodu do wypłaty dodatkowej nagrody przez tych, którzy na zawodowej drabinie stoją najwyżej.

Za kilka dni swoje święto obchodzić będą, albo i nie, ludzie w białych kitlach - lekarze, pielęgniarki, ludzie o zawodach, o których kiedyś mawiano, że są powołaniem. To i dobrze, że przy atmosferze ogólnego biadołenia na służbę zdrowia, będzie można na tych ludzi popatrzeć nieco odświeżonej. Warto, aby przy tej okazji nie zapomnieć o tym, że służba zdrowia to nie tylko lekarze i pielęgniarki, ale jeszcze kilka innych, równie ważnych służb.

Jakby na marginesie tego święta, które skłoniło mnie do refleksji, warto by się zastanowić, na ile w obecnych czasach praca, ciężka i odpowiedzialna, godna jest człowieka końca XX wieku. Dziś obiektem zazdrości staje się biznesmen, handlowiec, gracz giełdowy itd. To są ludzie godni uwagi, zwłaszcza jeśli posiadają odpowiednią liczbę zer na rachunku swojego konta.

Niestety, zapominamy, że gdy biznesmenowi odmówi zdrowie - szuka pomocy u lekarza, jeśli gdzieś mu śpieszno - korzysta z usług kierowcy, jeśli zaprosi na bankiet przyjaciół - nie obejdzie się bez owoców pracy rolnika.

Co więc jest z wartością pracy, z naszym szacunkiem do ludzkiego wysiłku, nie tylko tego, który daje przeliczyć się w miliardy złotych, lecz tego, bez którego te złotówki nie miałyby żadnej wartości?

Może więc, świętując Dzień Służby Zdrowia, warto także pomyśleć, że posiadanie ogromnego majątku to nic w porównaniu z posiadaniem daru niesienia pomocy drugiemu człowiekowi.

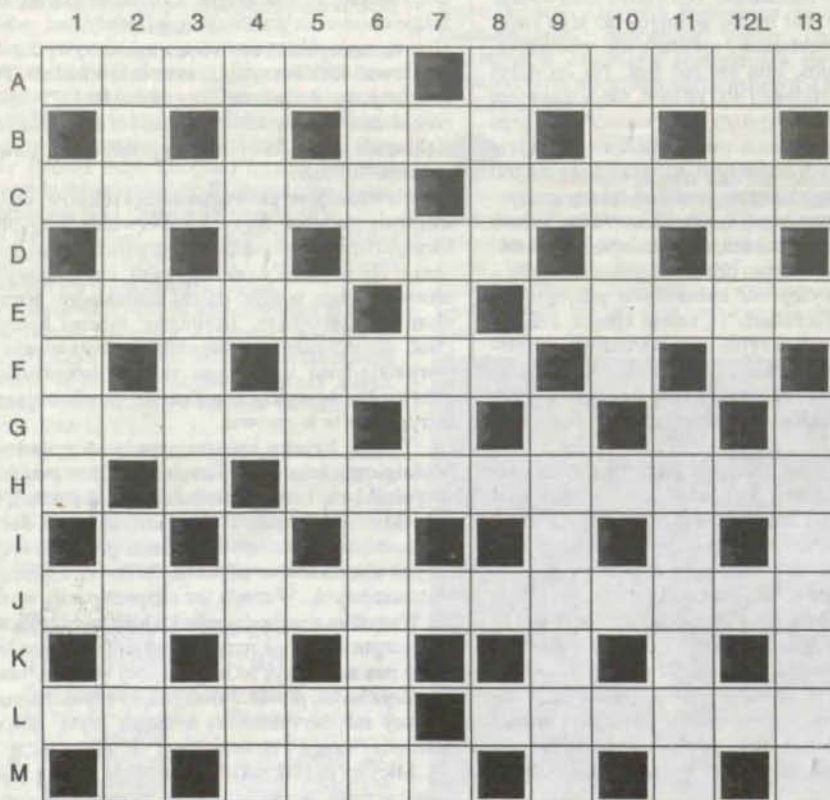
-jas-



Przychodnia Górnica

Fot. W. Gajaszek

KRZYŻÓWKA



POZIOMO:

- A. właśnie trwa ● może być reklamowa lub wyborcza
- B. czas zakochanych
- C. nie wieś ● wzór pracowitości
- D. spływa do morza
- E. słonina, tłuszcz ● zagadka z obrazkami
- F. stolica naszych sąsiadów
- G. jeden z mieszkańców Ukrainy
- H. specjalistka od poselskich immunitetów
- J. dział terapii leczniczej
- L. mały pokój, izdebka ● polska rzeka
- M. plaster, kawałek czegoś

PIONOWO:

1. moc
2. Seat ● rozciąga się przed nami
3. zadowolenie, satysfakcja lub pycha
4. w przysłowiu ze snem ● płyn na kaszel
5. pługiem w glebie ● rodzaj gleby
6. stan zaćmienia umysłu, furia ● napracowała się przed świętami
7. bałtycka wyspa
8. obraza
9. kieruje łodzią
10. na mizerię
11. spec od nakryć głowy
12. z kółcami
13. rodzaj bębna.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 5/1994

Poziomo: saneczkarstwo, ara, parapet, tabor, osa, renkloda, stos, panda, dynamo, dama, Nike, raz, oda, opornik, kojot, Kopernik, przekop.

Pionowo: saper, polip, Edyp, Neron, zakaz, kwas, cypel, Rej, opona, oko, katoda, izotop, ar, Sanok, rata, epolet, sad, Tybet, Apeniny, OSM, okres, As, kiks.

Nagrodę wylosował Grzegorz Stecki z ul. 11 lutego 21/15. Nagroda do odebrania w redakcji.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel. 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: W. Gajaszek (redaktor naczelny), H. Kawa (sekretarz redakcji), A. Lech (tel. 481-290), J. Szerszanowicz (tel. 455-614)

Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin.